Nr. 90. Lwów — Piątek dnia 19 kwietnia 1907. **Rok XLVII.**

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biuro redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe. Biuro administracyi: ul. Kopernika l. 7, parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do godz. 7 wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową" wynosi [illegible]

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 5-tej wieczorem

OGŁOSZENIA i INSERATY przyjmują: We Lwowie: Administracya „Gazety Narodowej" ul. Kopernika 7, i biuro Sokołowskiego [illegible] We Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Maas) I Kärntnerstr. 18 [illegible] Rudolf Mosse Seilerstätte 2 [illegible] W Budapeszcie: [illegible] W Frankfurcie n. M.: [illegible] W Paryżu: C. Adama Ciborowskiego następca Hr. [illegible] oakowski 14, Cité de Trévise Paris.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 20 hal. Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 60 hal. Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 1 kor. Prywatne korespondencye 6 hal. od wyrazu.

Numer kosztuje 8 h., na prowincyi 10 h.
(Numera dawniejsze kosztują po 10 st.)

Autonomia Królestwa Polskiego.

Zapowiadany projekt autonomii dla Królestwa Polskiego jest już przygotowany przez posłów naszych: Steckiego, dr. Harusewicza i Konica. Nadto projekt ten, przedstawiony komisyi Koła polskiego, wybranej dla rozpatrzenia spraw autonomii, został przez nią zaakceptowany. W tych dniach plenum Koła polskiego naradzać się będzie nad tą kwestyą. Pomimo, że Koło polskie składa się przeważnie, prawie wyłącznie z reprezentantów jednego tylko stronnictwa, wątpić jednak nie należy, że projekt zadowoli ogólne żądania, które, pomimo różnic stronniczych, są przecież mniej więcej zgodne na tym punkcie. Ale główna kwestya w tem, k i e d y ten najważniejszy punkt, najbardziej społecznie narodowo obchodzący, właściwie jedyny, który nas integralnie wiąże z konstytucyonalizmem rosyjskim, przyjdzie pod obrady izby państwowej i c z y ma szanse powodzenia?

Nic pewnego w tym razie powiedzieć nie można. Obliczają nawet, że szanse powodzenia i niepowodzenia projektu autonomii dla nas są mniej więcej równe. Za projektem głosowałoby przypuszczalnie: Polacy 46, kadeci 56, oraz różne partye, jak muzułmanie 30, kozacy 16, socyalni rewolucyoniści 18, oraz kilku niezdecydowanych 5. To dałoby razem cyfrę przypuszczalną 225 głosów. Przeciw: Stronnictwo skrajnej prawicy 30, październikowcy i umiarkowani 60, partya pracy 90, różni socyal-demokraci (około 50). Dałoby to sumę 230. Rezultat zatem więcej niż niepewny. Ważną tę kwestyę moglib rozstrzygnąć różni bezpartyjni, których w dumie jest od 70 do 75.

Podobnie i co do terminu, kiedy sprawa wejdzie na porządek dzienny Dumy, nic pewnego orzec nie można. Słychać głosy, że to nastąpić powinno przed letniemi wakacyami. Skąd jednak ta pewność — stwierdzić nie podobna.

Korespondent warszawski „Czasu" zapatruje się na sprawę autonomii Królestwa bardzo pesymistycznie. Pisze on: Znikają żywione dawniej tu i ówdzie nadzieje, że rząd rosyjski z własnej inicyatywy i własnej woli przyzna nam jakiekolwiek swobody. Rząd ten zdobyć się nie chce nawet na wprowadzenie w Królestwie Polskiem zapowiadanego już od tak dawna samorządu, a cóż dopiero mówić o ustępstwie w rodzaju autonomii, choćby jak najbardziej ograniczonej. Sądzić zaś nie należy, że po ustąpieniu obecnego gabinetu, złożonego w ogromnej swej większości z zaciętych wrogów naszego narodu, nastąpi zmiana na lepsze. Rządząca biurokracya odpiłowałaby gałęź na której siedzi, gdyby zgodziła się na zasady autonomii. Wobec tego jedynie złamanie samowładzy biurokratycznej przynieść nam może polepszenie naszego politycznego i narodowego położenia. Dzieła zaś tego dokonać może wyłącznie, oczywiście nie odrazu, lecz na drodze wytrwałej i rozważnej pracy, Duma państwowa, zamieniając się powoli w prawdziwą reprezentacyę narodu, w równouprawniony z innymi czynnikami żywioł życia państwowego. Świadomość ta przenikać wreszcie zaczyna tutejsze społeczeństwo i tem się też przeważnie tłumaczą obawy o dalsze losy Dumy.

Z Finlandyi.

(Nowy sejm finlandzki na podstawie powszechnych wyborów. — Stronnictwa. — Zwycięzcami socyaliści. — Posłowie-kobiety.)

W Finlandyi dokonany został wielki przewrót. Dawny sejm finlandzki uwieńczony aureolą wytrwałości i skutecznej walki o wolność i niezależność kraju a składający się z czterech izb oddzielnie obradujących: włościańskiej, mieszczańskiej, szlacheckiej i duchownej, uchwaliwszy wprowadzenie powszechnego prawa głosowania z prawem czynnem i biernem także dla kobiet, ustąpił a miejsce jego zajmie nowy, wybrany właśnie co dopiero na podstawie tej nowej, szerokiej ustawy, która zna dla wyborcy dwa tylko warunki: ukończony rok 24 i opłacanie podatku pogłównego przez mężczyznę w wysokości 2 marek fin. a przez kobietę 1 marki. Na 3½ miliona ludności było skutkiem tego uprawnionych do głosowania 1½ miliona a faktycznie wzięło udział w wyborach około 900.000 osób czyli 60 procent.

Bardzo zajmujące szczegóły co do wyniku wyborów i ugrupowania się stronnictw w nowym sejmie finlandzkim podaje warszawski „Goniec wieczorny". Oto na czoło wyborów wysunęło się stronnictwo socyalno-demokratyczne z liczbą 328.000 głosów, wprowadzając do nowego sejmu, liczącego ogółem 200 członków, aż 81 posłów. Różne przyczyny wywołały to zjawisko. Niewątpliwie wielki rozwój przemysłowy Finlandyi w ostatnich czasach i znakomita organizacya partyjna są ważnymi czynnikami zwycięstwa. Ale siłę socyalizmu tłumaczą tu jeszcze bardziej rządami Bobrikowa, klasycznymi rządami rosyjskimi, rozdmuchującymi wszędzie zarzewie walki klasowej i waśni narodowej. Przygnębienie, niezadowolenie trwa mimo, że rządy rosyjskie należą do przeszłości, zmienia tylko kierunek i znajduje swój wyraz w przewadze tych, którzy najsilniej akcentują hasła opozycyjne a są nimi wszędzie socyaliści. W ich własnem ręku spoczywają też dalsze losy stronnictwa. Finn zarówno jak Szwed ma umysłowość bardzo realistyczną, bardzo konkretną. Jeżeli stronnictwo, nie tumaniąc ludu niezniszczalnemi obietnicami, zdoła poważnie i skutecznie bronić interesów robotniczych w walce parlamentarnej — będzie do niego należała przyszłość, jak dziś należy teraźniejszość. W przeciwnym razie szybki sobie zgotuje upadek.

Drugie z kolei wchodzi do sejmu stronnictwo starofińskie (54 posłów), także wąsko-nacyonalistyczny owoc waśni narodowej, sianej przez rząd rosyjski. Cechą jego jest nienawiść do Szwedów, dążenie do usunięcia wszelkich oznak szwedzkiej kultury, aż do wyrzucenia języka szwedzkiego ze szkoły, sądu i urzędu; historyą: nędzne, dyktowane ciemnym fanatyzmem współdziałanie z rządem rosyjskim, gdy ten bezlitośnie niszczył całą kulturę kraju, wprowadzał dezorganizacyę do wszystkich dziedzin życia. Tę hańbę swej przeszłości usiłowało zmyć stronnictwo postawieniem bardzo szerokiego programu, zwłaszcza co do reform społecznych. Udało mu się złudzić obietnicami ciemne włościaństwo czysto-fińskich okręgów północnych, ale wybrani przezeń bogaci, w gruncie bardzo konserwatywni włościanie, dalecy będą od dotrzymania radykalnego spisu obietnic przedwyborczych.

Kwiatem inteligencyi obu narodów, chwałą historyi Finlandyi, tamą, o którą rozbiły się fale nienawistnych rządów, są oba stronnictwa bloku konstytucyjnego, które i teraz zawarły ze sobą sojusz wyborczy: szwedzka partya narodowa (24 posłów) i stronnictwo młodofińskie (25 posłów) Oba przed laty, kiedy ojczyźnie zagrażała ostatnia zguba, dobrowolnie zrobiły sobie ustępstwa: pierwsze uznało i konsekwetnie przeprowadzało absolutne równouprawnienie języka fińskiego, dotąd nieco upośledzonego; drugie zgodziło się spokojnie na przewagę intelektualną i kulturalną Szwedów i na ich przewodnictwo w walce o istnienie kraju, w walce, zakończonej świetnem zwycięstwem.

„Murzyn spełnił swoją powinność, murzyn może iść" — tak odpowiedzieli dziś wyborcy obu wielkim stronnictwom Nie zmniejszyli przez to ich zasług dziejowych, nie zamknęli przed nimi przyszłości, która do nich należy, bo w ich szeregach skupia się wszystko, co obydwa narody mają najlepszego, najbardziej politycznie doświadczonego.

Inne drobne ugrupowania nie zasługują na uwagę, natomiast należy się kilka słów udziałowi kobiet w wyborach. Obywatelki zrównoważonego i szczęśliwego kraju nie dały unieść się fali feminizmu, osobnego stronnictwa kobiecego nie stworzyły, lecz głosowały w tych, do których należały, przeważnie zgodnie razem z ojcami, mężami, braćmi. Nadanie praw wyborczych kobietom nie wprowadziło politycznego rozkładu do rodzin. W sejmie zasiędzie kilkanaście kobiet, należących do różnych stronnictw, poważnych pracowniczek; zajmą swoje miejsca bez wrzasku, bez hałasu, bez fanfar, jak na poważne działaczki przystało.

Charakterystycznem jest, że ta część prasy rosyjskiej, która z „Nowoje Wremia" na czele do ostatniej chwili zaciętą kampanię przeciw Finlandyi prowadziła, nie tylko nie ukrywa swego zadowolenia z rezultatu wyborów, ale owszem głośno je wyraża i mocno podkreśla. Zaznacza zresztą ta prasa otwarcie, dlaczego się cieszy. Spodziewa się bowiem, że socyaliści, oszołomieni zwycięztwem, dopuszczą się czynów nierozważnych, które wywołają interwencyę rosyjską i w dalszej konsekwencyi „usmireńje" Finlandyi znaną i wypróbowaną metodą. Albo jeżeli wśród socyalistów wezmą górę żywioły robotnicze, spokojne i umiarkowane, to dadzą się one wciągnąć w sojusz ze staro-finnami przeciw Szwedom, co rozjątrzy antagonizmy narodowe.

Czy te przewidywania się spełnią — trudno dać dzisiaj odpowiedź. W każdym razie należałoby wstrzymać się z pochwałami dla mężów stanu finlandzkich za uchwalenie owej tak bardzo szerokiej reformy wyborczej, która jeżeli nie uniemożliwiła, to bardzo utrudniła ich politykę, podkopała ich stanowisko w kraju a może i dobrem kraju zachwiała, a przynajmniej na razie sprawiła zadowolenie jego wrogom. Trzeba przynajmniej poczekać na dalsze rezultaty tego ryzykownego kroku, które niebawem uwidocznić się muszą.

Korespondencye.

Ateny, 12 kwietnia.

(Echa związków Hellady z Romą. — Wiktor Emanuel wśród ruin Akropolis. — Efor-cicerone. — Parthenon. — Legion fotografów. — Salamina. — Pallas Athene. — Nike. — „Zito ho basileus". — W muzeach. — Doniosłość odwiedzin — Włosi w Grecyi. — Kilka dat. — Teatr u następcy tronu. — W Peterhofie ateńskim. — Koncert w Atenach. — Iluminacya. — Igrzyska. — Odjazd króla włoskiego.)

„Zito basileus tōn Italikon!" — taki okrzyk rozbrzmiewa od wtorku po ulicach Aten. Grecy goszczą w swej stolicy Wiktora Emanuela z niebywałym entuzyazmem. Przypominają sobie czasy dawnej wielkości Hellady, kiedy to Ateny nazywano macierzą Romy, kiedy istniała łączność między Grekami i Rzymianami. Dziś odnawiają się te dawne węzły, ale wśród jak zmienionych stosunków! Nowożytna Hellas może być uważaną tylko za młodszą siostrę nowożytnej Italii.

Drugiego dnia pobytu w Atenach zwiedził król Akropolis. Za miastem domki małe, pomalowane farbą różową, żółtą, błękitną; cerkiewki zdobią kopuły bizantyńskie. Powozy zatrzymały się przed „schodami świętemi". Król włoski był w uniformie admirała, grecki w generalskim. Wraz z gościem przybyli ministrowie: Tittoni i Mirabello Wiktor Emanuel i członkowie jego świty mieli aparaty fotograficzne; także Tittoni dokonał wielu zdjęć.

Królowie wchodzą na drogę tryumfalną Panatenaja. Sędziwy efor starożytności, siwobrody Philos wyjaśnia, że tu się odbywały uroczyste pochody, tam gromadzili się arcykapłani i dziewice, składający Atenie „loimation" barwy hiacyntu. Król słucha uważnie i zadaje pytania. W oddali widać stolicę szarą, rozległą, otoczoną cyprysami, a w głębi góry, o odcieniu lazurowym.

Zwiedzający mijają szlachetne Propylejon i dążą ku Parthenon. Georgios udziela wyjaśnień. Ciszę przerywa czasami dźwięk pałaszów, zaczepiających o marmur. Ludzi na Akropolis prawie zupełnie nie widać. „Prawie", bo oto z poza złamanej kolumny wyziera nagle głowa brodatego „fauna" — nie: fotografa, który nie odstępuje od orszaku królewskiego. Ale bo z poza tej i tamtej kolumny wygląda „Kodak", słychać stukot kinematografów. Być może że za kilka tygodni ujrzycie w lwowskiem „Colosseum" to wszystko, co tu teraz opisuję.

Powietrze chłodne; wiatr gra wśród złocistych kolumn, przypominając echa pieśni minionych. Ze stopni Opistodomu widać lazurową toń morską Salaminy, którą zabarwiała niegdyś krew Persów; widać szczyt dumny, na którym się wznosił tron złocisty: z jego wysokości Kserkses przypatrywał się przebiegowi bitwy.

Królowie wraz z orszakami przechodzą do muzeum na Akropolis. Perłą tej skarbnicy starożytności jest słynna Pallas Athene, zadumana, oparta o tarczę; w obliczu pochylonem łączy się słodycz z dostojeństwem. Królowie przechodzą do Belwederu, następnie do Erettecu i świątyni Nike Aptera i do zdobnej w majestatyczne kolumny świątyni Tezeusza. Wracano do Aten przez Stadion; tłumy publiczności wznosiły okrzyki: „Zito ho basileus!"

Popołudniu zwiedzano muzeum narodowe i muzeum numizmatyczne. Króla włoskiego interesowały szczególniej obeliski i monety z doby Likurga. Okazało się, że Wiktor Emanuel jest wielkim znawcą starożytności greckich. Król Georgios był w doskonałym humorze. Do jednego z wojskowych greckich, który z wielkiem zainteresowaniem przypatrywał się zabytkom, rzekł:

— Gotów jestem założyć się, że generał po raz pierwszy zwiedza to muzeum

— Niestety, tak jest naj panie — brzmiała odpowiedź, wywołując ogólną wesołość.

Dzienniki tutejsze, mianowicie: „Himerissa", „Akropolis", „Embros", „Athenai", „Kairi", „Neon Asty", „Skrip" i „Chronos" przypisują odwiedzinom króla włoskiego ważne znaczenie. Piszą mianowicie, że nowo zaciśnięte węzły przyjaźni włosko greckiej wytworzą nową, wielką siłę moralną, która Grecyi będzie pomocną w pełnieniu misyi pokojowej i cywilizacyjnej. Nie tak różowo zapatrują się na te odwiedziny sfery polityczne w Konstantynopolu i Wiedniu a także w niektórych stolicach krajów bałkańskich. Nawiasowo nadmieniam, że niektóre dzienniki ateńskie wydrukowały artykuły powitalne w języku włoskim.

Język włoski jest w Grecyi bardzo rozpowszechniony; kolonia włoska liczy 11.000 głów. Około 10.000 Włochów mieszka na półwyspie, Peloponezie, na Cykladach i Sporadach, a 1000 na wyspach Jońskich. Wszystkich cudzoziemców przebywa w Grecyi 22.000; mianowicie 1100 Anglików, 700 Austryaków, 350 Niemców z rzeszy, 550 Francuzów i 160 Rosyan. W Atenach żyje 800 Włochów, w Pireos 200, 1000 pracuje w kopalniach Laurikion, 7000 w Patras, 1000 na Korfu.

Grecya jest monarchią konstytucyjną; parlament składa się z jednej izby, liczącej 234 deputowanych. Król Georgios pochodzi z domu Holstein, jest rodzonym bratem króla duńskiego i wyznaje religię luterańską; potomstwo króla (5 synów 1 córka) jest wyznania prawosławnego. Grecya wraz z wyspami obejmuje 64.679 km. kw. tj. o 13.853 mniej, niż Galicya Kraj ten liczy 2,484.000 mieszkańców, Ateny 112.000, Pireos 42.000, Patras 38.000.

We czwartek odbył się w pałacu następcy tronu, ks. Konstantinosa obiad na 80 nakryć. Byli obecni: W. Emanuel i Georgios, rodzina królewska, ministrowie itd. Po uczcie odegrano obrazek sceniczny „Rok 1807"; widzami byli tylko członkowie rodziny królewskiej. Główną rolę grał syn króla, ks. Nikolaos, bardzo słuszny blondyn; doskonale się prezentował w mundurze porucznika huzarów z czasów pierwszego cesarstwa.

Nazajutrz z rana urządzono wycieczkę na automobilach do Tatoi, letniej rezydencyi królewskiej. Po drodze lud wiejski tłumnie się gromadził, wznosząc okrzyki „zito!" Wioski jak: Marussi, Kephisias i inne były ładnie przyozdobione. Królowi włoskiemu bardzo podobał się wspaniały park cienisty w Tatoi, przypominający swym wyglądem Peterhof. Po śniadaniu odbył się powrót do Aten wśród ulewnego deszczu.

Wieczorem miał miejsce w marmurowej sali kolumnowej wielki koncert, grano między innemi kilka utworów Chopina Królowa Olga wystąpiła we wspaniałej toalecie czarnej, głowę jej zdobił wielki dyadem, a szyję kolia z brylantów i turkusów. Zaproszono najpiękniejsze damy ateńskie, niezwykłego uroku dodawały im małe gałązki zielone, złączone nad czołem, a przypominające wieńce olimpijskie. Po koncercie król oglądał z balkonu iluminacyę Aten i Akropolis. Partenon, trzy świątynie, otoczone majestatycznemi propyleami, tonące w blasku ogni sztucznych, wyglądały jak same widziadła z czasów świetności Hellady. Młodzież akademicka urządziła pochód z pochodniami i łampionami, któremu Wiktor Emanuel i rodzina królewska przypatrywała się z balkonu.

Jednym z najpiękniejszych punktów programu uroczystości ateńskich były igrzyska w Stadion. Amfiteatr zajęło 50.000 widzów. Gdy z poza kolumn wyszli królowie, księżne, księżniczki, książęta i świetne orszaki, z dziesiątek tysięcy piersi wyrwały się ogłuszające okrzyki entuzyastyczne. Wymienione osoby przeszły przez arenę i zajęły miejsca na siedzeniach marmurowych, okrytych materyą purpurową.

Rozpoczęły się biegi o nagrodę; długość wynosiła 8 km.; ten, który stanął pierwszy u mety, otrzymał od króla włoskiego wielki puhar srebrny. Zwycięzca zwie się Couloumperdos. Nastąpił pochód dziatwy ateńskiej i z Pireos. Dzieci szły grupami, w ubraniach marynarskich barwy białej, różowej, błękitnej itd. Razem 8.000. Uczniowie szkół średnich wykonali z precyzyą szereg ćwiczeń gimnastycznych W końcu odbyła się defilada; dziatwa powiewała małemi chorągiewkami o barwach obu narodów.

Król włoski opuścił Ateny wczoraj wieczorem. Z królową i damami pożegnał się w pałacu. król Jerzy i książęta odprowadzili gościa na dworzec. Miasto było wspaniale iluminowane. Ateńczycy z żalem rozstawali się z młodym królem, który skromnością swą i serdeczną uprzejmością podbił serca wszystkich. Na dworcu żegnali Wiktora Emanuela przedstawiciele parlamentu, rady miejskiej i członkowie kolonii włoskiej. Wśród niemilknących okrzyków: „zito basileus ton Italikon" pociąg dworski zanurzył się w tunelu, wiodącym do Pireos.

Lambda.

Uchwały wiecu ukraińskich studentów.

„Diło" ogłasza dosłowny tekst rezolucyj, uchwalonych na odbytym w poniedziałek w obecności ruskich profesorów i znanego politycznego komiwojażera, b. posła Wasylki z Bukowiny, wiecu ruskiej młodzieży akademickiej. Rezolucye te odsłaniają wiele znamiennych stron taktyki Rusinów w sprawie uniwersyteckiej, a zwłaszcza stwierdzają, iż cały ten gwałtowny rumor o uniwersytet ruski we Lwowie, gdy najzagorzalsi szowiniści wiedzą przecież, że nie może on być z dziś na jutro otwartym, jest właściwie niczem innem, jak tylko jednym z manewrów taktycznych Narodnego komitetu, obliczonym na to, ażeby zaostrzyć jaknajbardziej stosunki wzajemne pomiędzy Rusinami i Polakami w chwili akcyi wyborczej.

Według nowej mody, zaprowadzonej przez profesora Hruszewskiego, młodzież ruska tutejszego uniwersytetu nie nazywa siebie ruską, ale „ukraińską". To też nie można się dziwić, że ton powziętych uchwał jest kozacki.

W pierwszej uchwale „ukraińska" młodzież konstatuje, że odpowiedź ministrów, dana deputacyom ruskich posłów i profesorów, tudzież towarzystwa im. Szewczenki, nie daje żadnej gwarancyi kreowania samoistnego „ukraińskiego" uniwersytetu we Lwowie, a nawet nie daje żadnej nadziei, aby zniesione zostały stosunki, które wywołały wypadki z 23 stycznia br. — tj. napad hajdamacki na aulę i kancelaryę uniwersytecką.

W drugiej rezolucyi „domaga się" mło-

4

Br. Schlicht

Hrabiowie Gründingen.

(Ciąg dalszy.)

Szlachcica, któryby z tym tematem nie był obznajomiony, nie ma. Jedynym pod tym względem wyjątkiem, który znała, był własny jej mąż. Wprawdzie cieszył się on ze swego starego, pysznego nazwiska, ale nie odczuwał całego znaczenia swego stanu. Był zanadto głośny i zbyt się popularyzował. Naprózno pracowała nad nim, zmienić go nie mogła.

Czy ten profesor jazdy konnej gra tennisa? — myślała znowu Aleksa. Pocóż założono w parku przepyszny plac tennisowy? Ona sama namiętnie lubiła tennisa, brakowało jej jednak zawsze partnerów. Dagmara grała niechętnie i jeżeli kiedy uprosić się dała, rzucała po kilku minutach rakietę. Grała źle, więc nużyło ją wieczne przegrywanie partyj a jeszcze bardziej ciągłe upomnienia siostry. Tylko, gdy Jan ze swymi przyjaciółmi przyjechał, mogła Aleksa nagrać się do syta, lecz i wówczas najczęściej, zamiast grać poważnie, dowcipkowano, śmiano się i wyprawiano błazeństwa. Czy on gra tennisa? Zaraz jednak przypomniała sobie, że oficera-szlachcica, któryby nie brał rakiety do ręki, niema. I z radości, że codziennie będzie mogła grać tennisa, zawołała głośno:

— Papo, na twojem miejscu, jeszczebym dziś po niego napisała, bo inaczej schwyci nam go kto z przed nosa.

— Jak ty się wyrażasz! — zgromiła ją zaraz matka.

— Aleksa tak źle nie myśli, Konstancyo. Zresztą dziewczyna ma słuszność. Cóż są dzicie?

Hrabina milczała jeszcze chwilkę.

— Zapytanie nie zobowiązuje zresztą do niczego — rzekła wreszcie.

— A ty, Dagmaro, co powiesz?

Podczas, gdy tamci rozmawiali, Dagmara siedziała milcząca. Nie mogła się pozbyć myśli, która się jej narzuciła. Czyżby ten pozasłużbowy oficer, który ubiega się o stanowisko profesora jazdy konnej, miałby być tym samym, którego tak często spotykała w tattersallu i który wcale nie próbował ukrywać tego, że ona ogromnie mu się podobała? Jego spojrzenia bardzo wyraźnie o tem mówiły i razu pewnego nie mogąc już zapanować nad swą ciekawością, zapytała o jego nazwisko masztalerza. Ten jednak umiał tylko tyle powiedzieć, że jest to pozasłużbowy oficer, którego wszyscy tytułują panem baronem, a który z tego się utrzymuje, że dla obcych osób, najczęściej wysoko postawionych, ujeżdża konie, jest bowiem znakomitym jeźdźcem. Jeżeli jednak panna hrabianka sobie życzy, on dowie się o nazwisko. Zaprzeczyła energicznie i odtąd jeszcze obojętniej zachowywała się wobec jego spojrzeń.

Gdy raz w tattersallu wypadł jej pręt z ręki a on go jej podniósł, nie podziękowała mu żadnem słowem i popatrzyła na niego tak dumnie, iż później sama siebie się wstydziła. Ale na baronie nawet to jej zachowanie się nie zrobiło żadnego wrażenia. Na sekundę tylko ironiczny uśmiech pojawił się około jego ust.

Dagmarę oburzały jego milczące hołdy. Mimo to uważała za brak taktu z jego strony, iż od owego dnia, w którym podniósł jej pręt, udawał, iż jej wcale nie widzi, gdy spotkali się w tattersallu. Winę swoją na niego zwalała. Ponieważ sama była bardziej aniżeli niegrzeczną, jego nazwała nietaktownym.

Chociaż jednak on zdawał się o nią wcale nie troszczyć i chociaż nigdy nie pochwyciła jego spojrzenia, to jednak Dagmara była pewną, że on swej uwagi z niej nie spuszcza i że patrzy na nią, gdy ona w inną stronę ma oczy zwrócone. Denerwowało ją to, jeździła skutkiem tego jeszcze gorzej, a to znown jeszcze bardziej ją gniewało.

Kim był ten baron, który widocznie poczytywał za honor ujeżdżać za pieniądze konie wielkich panów i czego od niej chciał? Czy nie wiedział, kim ona była? Skąd wzięła się mu ta odwaga, raczej bezczelność, podnosić ku niej spojrzenia? Czyżby był na tyle zarozumiałym, iżby sądził, że na jednym z nią stoi szczeblu towarzyskim?

Przedsięwzięła sobie nie zwracać na niego najmniejszej uwagi, nie widzieć go, jak nie widzi się powietrza. Mimo to obecność jego w tattersallu drażniła ją i wreszcie pod jakimś pozorem porzuciła jazdę konną, byle tylko z nim się nie spotykać.

Teraz, gdy ojciec odczytał inserat, przyszedł on jej zaraz na myśl. Może przypadkiem dowiedział się o tem, że w tattersallu radzono jej ojcu, aby przyjął dla córek nauczyciela jazdy konnej? Czyżby tylko dlatego wymyślił taki inserat aby się dostać do zamku Gründingen? Czyżby jego zuchwałość tak daleko go unosiła, iż pod tym pozorem próbuje zbliżyć się do niej, chociaż dała mu dość wyraźnie do zrozumienia, że jego obecności, a tem mniej towarzystwa, nie znosi?

Byłoby to już zuchwałością bez granic! W pierwszej chwili chciała odradzić myśl zaproszenia na zamek tego barona lub czem on tam był. Jeżeli bowiem ów kompetent był z baronem identycznym, to z zawezwania go na zamek Gründingen mógł łatwo wyciągnąć wniosek, że ona żałuje swego zachowania w obec niego i nie ma już nic przeciw jego hołdom. Z pewnością wiedział, że ona się o niego wypytywała, gdyż masztalerz z pewnością mu o tem powiedział, Ogromnie się gniewała sama na siebie, że to uczyniła, już wówczas bowiem mógł on sądzić, iż ona się nim interesuje.

Chciała więc rodziców prosić, aby go na zamek nie zapraszali. Szlachcic, który z jednej strony każe sobie płacić, a z drugiej chce, aby go za gościa uważano, jest czemś niemożliwem i stosunek taki z obu stron jest nie do przeprowadzenia. Potem jednak rozmyśliła się inaczej.

(C. d. n.)

Już! nadeszły na sezon wiosenny i letni

Materyały na ubrania męskie i kostyumy damskie, Ubrania sportowe, Sukna i płótna na liberyę

w wielkim wyborze poleca od roku 1841 istniejąca firma

Jan Wallach i Syn Lwów, Rynek 33
Próbki na żądanie franco

dzież, ażeby już w najbliższym czasie wydzielono istniejące na lwowskim uniwersytecie „ukraińskie“ katedry w odrębne autonomiczne ciało — „dopełniwszy je równoczesnem systemizowaniem wszystkich (!) dalszych katedr“. (Co tu należy rozumieć pod wyrażeniem „wszystkie katedry“ — tego w uchwale bliżej nie określono.) W tej samej rezolucyi żąda młodzież „uprawnienia ukraińskiej mowy“ w teraźniejszym uniwersytecie, według jej zdania utrakwistycznym. A więc przyznano tak stylizowaną uchwałą, że nawet radykalna „ukraińska“ młodzież akademicka ma pewne wątpliwości co do uzasadnienia swoich żądań językowych, skoro żąda dopiero ich uprawnienia. W dalszym zaś ciągu zawiera ta rezolucya pogróżkę, że jeżeli ministrowie nie spełnią żądania utworzenia w łonie istniejącego we Lwowie uniwersytetu owego jakiegoś „odrębnego autonomicznego ciała“ ruskiego — czy tam „ukraińskiego“, młodzież będzie zmuszoną „prowadzić borbę o najwyższą szkołę w obec nieuniknionych prowokacyj (?) czem raz ostrzejszymi sposobami i to takimi, jakich się używa tylko w państwach, gdzie istnieje najgorszy ucisk narodowy i społeczny i najgorsza samowola.“

Otóż jest to po wszelkiej formie wyrażona zapowiedź jeszcze dzikszych awantur, jak napad z 28 stycznia!

Trzecia rezolucya brzmi: „Ukraińska akademicka młodzież, rozumiejąc dobrze konieczność naukowej pracy, jako niezbędny warunek powstania ukraińskiego uniwersytetu, zaznacza równocześnie, że postanowienie co do jego utworzenia pozostaje w ścisłym związku ze wzmocnieniem naszej politycznej siły, jakiej wyrazem — pomiędzy innemi moż być silna liczebnie i jakościowo parlamentarna reprezentacya. Z tego powodu wiec w z y w a wszystkich k o l e g ó w jaknajbardziej energicznej akcyi w kierunku uświadomienia mas ludowych“. Jest to wcale niedwuznaczne wezwanie studentów do agitacyi przy wyborach na tle kwestyi uniwersyteckiej.

Dalsza rezolucya, której referentem był znany socyalistyczny agitator ruski, p. Nazaruk, powiada: „Wiec ukraińskiej akademickiej młodzieży z dnia 15 kwietnia 1907: a) potępia postępowanie senatu, który po demonstracyi z dnia 23 stycznia odniósł się do naczelnika gal. administracyi z prośbą, ażeby spowodował wszystkie późniejsze policyjne i sądowe bezprawia (!) jakie wobec ukraińskiej młodzieży rzeczywiście zastosowano; potępia on dalej wyroki dyscyplinarne senatu, jakimi bezprawnie (?) relegowano z uniwersytetu kilkunastu kolegów, bez udowodnienia im winy; b) domaga się, ażeby senat zastanowił śledztwo dyscyplinarne przeciwko tym kolegom, co do których prokuratorya odstąpiła od oskarżenia; c) zwraca się do senatu, ażeby on w interesie spokoju i prawidłowego toku nauki na lwowskim uniwersytecie wystosował do centralnych władz przedstawienie, że jedynym środkiem uspokojenia młodzieży jest bezzwłoczne wypełnienie żądań ukraińskiej młodzieży akademickiej, które nie zdążają do odebrania praw języka polskiego na lwowskim uniwersytecie, dotychczas utrakwistycznym, ale do utworzenia we Lwowie samoistnego drugiego uniwersytetu ukraińskiego“.

Nadto uchwalono:

1. Utworzenie z akademików stałej komisyi prasowej do prowadzenia agitacyi w krajowych i obcych dziennikach.

2. Protest przeciwko „bezpodstawnemu“ zawieszeniu czynności hajdamackiego stowarzyszenia „Akademiczna Hromada“.

3. Wezwanie do ruskich studentów ze wszystkich innych uniwersytetów, ażeby ściągali się na uniwersytet lwowski.

4. Przeprowadzenie statystyki studentów ruskich na wszystkich uniwersytetach.

5. Wysłanie wyrazów hołdu i wdzięczności do Björnstierne-Björnsona za jego wystąpienie przeciwko Polakom, tudzież telegramów do klubu ukraińców w rosyjskiej Dumie i do ukraińskich studentów w Kijowie.

Ruch przedwyborczy.

Znamienne objawy.

Znamiennym objawem tegorocznej kampanii wyborczej jest fakt, iż energię i zapał w akcyi widać tylko po stronie partyj nowych, które nie złożyły jeszcze czynnych dowodów uzdolnienia do kierowania polityką krajową i do zastępowania polityki narodowej na widowni parlamentarnej. Licząc na poparcie niewyszkolonych w życiu publicznem mas, które w niejednym okręgu będą rozstrzygały o losach wyboru przy wprowadzonem nagle głosowaniu powszechnem i równem, z całą otuchą rzucają się owe młode stronnictwa do jeneralnego szturmu na pozycye, zajmowane dotychczas przez stare stronnictwa, które urosły nie na lotnym gruncie fantastycznych obietnic, śpiewów i demonstracyj, ale w trudnej i ciężkiej pracy, kiedy to z największym wysiłkiem potrzeba było zdobywać krok za krokiem możność do kulturalnego i ekonomicznego dźwigania kraju z upadku i zastoju wiekowego na tak potężnym wrogu, jakim była i jest do dziś biurokracya niemiecka. Dzisiaj stoi gromadka tej naszej starej gwardyi parlamentarnej przy swoim sztandarze, poszarpanym w czterdziestokilkoletnim boju z Niemcem przemożnym i z potężniejszą jeszcze od Niemca hydrą ciemnoty i nędzy w kraju — stoi, obskoczona ze wszech stron zrodze hałasującą rzeszą nowych ludzi, nowych stronnictw.

— Ustąpcie nam — ustąpcie! — wołają rozmaici prorocy i zbawcy ludu — my teraz chcemy być panami kraju, my chcemy dysponować jego przyszłością!

I starzy myślą sobie:

— A no, probójcie! Może wy istotnie lepiej pokierujecie losami kraju. My spełniliśmy nasz obowiązek sumiennie i uczciwie, według sił i możności. Nie jedno wywalczyliśmy, nie jedno zdobyliśmy i dla kraju i dla sprawy narodowej, co przetrwa nas w późne pokolenia. Lecz jeżeli chcecie nas w tej robocie zluzować — nie przeszkadzamy...

Tak rzekłszy, milczą — i czekają. Tymczasem w około nich wre i kipi. Tłoczą się jedni przed drugimi — coraz mniej znani i wypróbowani w życiu publicznem ochotnicy do ujęcia steru spraw krajowych...

Ogłoszona z kazyi wyborów odezwa Rady narodowej słusznie kładzie nacisk na to, iż nasze położenie narodowe w Galicyi trudniejsze jest przy teraźniejszych wyborach, aniżeli kiedykolwiek było w ciągu ubiegłych czterdziestu lat. Agitacya ruskich radykałów dąży wprost do wyparcia nas siłą z odwiecznych siedzib naszych, do odebrania nam wszystkiego, cośmy we wschodniej części kraju odziedziczyli albo własną pracą zdobyli. Syonistyczni agitatorzy nawołują ludność żydowską, aby wybierała tylko takich posłów, którzy przyrzekną, że do Koła polskiego nie wstąpią. Socyaliści — działając pod rozkazami centralnego kierownictwa swej partyi z Wiednia i z Berlina, dążą do przewrotów, jakich krwawe próbki mamy w Warszawie i Łodzi. Radykalni wichrzyciele ruscy i polscy uwijają się po wsiach i głoszą nowy podział ziemi, podburzają jedne warstwy ludności przeciwko drugim. A wszystkie te usiłowania, w istocie swej bardzo różnorodne i rozbieżne — godzą się w jednem: mianowicie w tem, iż dążą wszystkie razem i każde z osobna do rozbicia Koła polskiego, ażeby w przyszłym parlamencie nie było już tego czynnika, który tak poważny wywierał wpływ na stosunki krajowe i na politykę państwową, albo ażeby to Koło wyszło z wyborów znacznie osłabionem. Cieszą się już teraz Niemcy, że znienawidzone przez nich Koło polskie ma w Galicyi tylu wrogów, że są nawet obałamuceni Polacy, którzy głoszą, iż nie wszyscy polscy posłowie do Koła polskiego wstąpić powinni.

Otóż w tem położeniu potrzeba działać — działać tem energiczniej, czem gwałtowniejszy jest nacisk ze strony radykałów, ażeby w swoje ręce dostać ster polityki krajowej. Wstyd i hańba każdemu, kto w tak ciężkiej chwili, chwili prawdziwie przełomowej, siedzi wygodnie w domu, ubolewa w wolnych chwilach przy czytaniu gazet nad tem, co się dzieje — i n i c n i e r o b i. Wstyd także powinien ogarnąć tych, zresztą zacnych i może nawet niepozbawionych zdolności pożytecznego pracowania w danej miejscowości czy nawet w powiecie, którzy dają się unosić swej ambicyi i beznadziejnie kandydując, stają się rozbijaczami głosów.

Cechą też teraźniejszych wyborów jest nie tylko powszechność głosowania, ale i powszechność kandydowania a wśród tej rzeszy kandydatów jest niestety bardzo mała ilość takich jednostek, które w Wiedniu mogłyby rzeczywiście sprawom narodowym, krajowym i państwowym oddać przysługi. Zapomina się, że posłowie w Wiedniu nie są jedynie automatami do głosowania i że te tylko stronnictwa w parlamencie mogą wpływ wywierać i mogą dopilnować interesów swoich krajów, które mają w swem łonie zdolnych i wytrawnych ludzi. Rzeczywista praca w parlamencie — to praca w komisyach. Jeśli Koło polskie nie będzie miało rutynowanych, łatwo oryentujących się i rzecz gruntownie znających przedstawicieli w komisyach, to i wpływ jego dotychczasowy upadnie i sprawy nasze będą na szwank narażone, bo samo prezydyum nie jest w możności dopilnowania wszystkiego.

Ambicyą tedy i interesem jest naszym: wysłać do Wiednia najlepszych, najzdolniejszych. Inni niech zostaną w kraju, gdzie także jest bardzo szerokie pole do pracy. Niechaj tu popracują, niechaj tu swe zdolności okażą a przy następnych wyborach niewątpliwie wszyscy ich szczerze poprą.

Ci zaś, którzy dotychczas od akcyi wyborczej się usuwają, niechaj się obudzą i spojrzą, jak pracują ci, którzy chcą nas zepchnąć w przepaść — jak oni się rzucają na nas. Czy to, czego my bronić chcemy, bronić powinniśmy, nie warte odrobiny zaparcia się siebie odrobiny trudu i ofiary z naszej strony? Jak to zdołamy usprawiedliwić przed własnem sumieniem i przed narodem, gdy zatryumfują wrogowie solidarnego Koła polskiego — głównie dlatego, że nam brakło w stanowczej chwili animuszu do walki w jego obronie?...

Doniesienia z kraju:

Lwów. Na 7 okręgów m. Lwowa, wybierających po jednym pośle do parlamentu zgłosiło się dotąd przeszło 30 kandydatów. I tak kandydują:

W okręgu I.: Hipolit Śliwiński (skrajna demokr.); wicepr. Ciuchciński, lub o ileby on został prezydentem Lwowa, prof. Głąbiński i Słowik (soc.).

W okręgu II.: Dyr. Lityński (dem.), dyr. Soleski (ludowiec), sekretarz Izby handlowej dr. Stesłowicz (narod. dem.), Starzewski (katol.) i powiadają, że Ernest Breiter.

W okręgu III.: Prezydent Izby handl. Horowitz, dr. Brojde (syon.), dr. Diamand (socyal.) i Jagiełło (katol.).

Okręg IV.: Prof. Głąbiński (narod. dem.), ks. Wesoliński (katol.), wł. kawiarni Janowicz, Gorecki (soc.).

Okręg V.: Dr. Tad. Dwernicki (dem.), dr. Tomaszewski (nar. d.), dr. Obmiński (na własną rękę), Lisiewicz (socyal.), prof. Szyszyłowicz (katol.)

Okręg VI.: Prof. Jaegerman (radykał), prof. Buzek (nd.), dr. Małachowski, Hauser (soc.), prof. Kallenbach (katol.).

Okręg VII.: Maresch (nar. d.), Hudec (soc.) Jakóbczyński (katol.).

Stanisławów. Tutejsze stronnictwo narodowo-demokratyczne na zgromadzeniu odbytem 15. bm. uchwaliło nie stawiać własnego kandydata na miasto lecz głosować na dr. Nimhina. Na wypadek gdyby dr. Nimhin nie kandydował, postanowiono oddać swe głosy p. Stwiertni. Ten ostatni zwołuje zgromadzenie wyborców na dzień 20 bm.

Pomiędzy żydami rozdwojenie a właściwie rozstrojenie, jedni chcą, by kandydował dr. Nimhin lub Rauch, drudzy życzą sobie dr. Fischlera a znów inni popierają b. posła Stwiertnię. Ponadto syoniści i socyaliści będą głosować na swoich kandydatów.

Dziś, tj. 17 zbierze się ściślejszy komitet miejski dla naradzenia się nad prowadzeniem akcyi wyborczej.

Z Bełzkiego piszą nam: Kandydat Rady narodowej, dr. Stanisław Starzyński, odbył zgromadzenie przedwyborcze d. 14 bm. w Krystynopolu a d. 15 bm. w Bełzie. Zebranie wyborców było bardzo liczne. Po obszernych przemówieniach kandydata i po wyczerpujących odpowiedziach na liczne interpelacye, uchwalili zarówno wyborcy miasta Bełza jak i miasta Krystynopola jednogłośnie kandydaturę prof. Starzyńskiego popierać i za nią solidarnie głosować.

Dubiecko. Dnia 16 bm. odbyło się zgromadzenie przedwyborcze w Dubiecku w kwestyi wyboru posła z okręgu wiejskiego nr. 61 (Przemyśl, Dubiecko, Niżankowice, Dynów, Bilcze, Mościska i Dobromil.) W zebraniu tem współudział wzięli właściciele dóbr, mieszczanie i włościanie sąsiednich gmin obu narodowości. Zgromadzenie wybrało jednogłośnie miejscowego rzym. kat. proboszcza ks. kan. Górnickiego przewodniczącym, który pouczywszy w sposób nader przystępny zebranych o prawach i obowiązkach wyborców, przedstawił kandydata na posła dr. Wład. Czaykowskiego, marszałka powiatowego przemyskiego, a na zastępcę posła ks. kan. dr. Łabudę.

Dr. Czaykowski w pięknem przemówieniu zaznaczył, że wieloletnia praca w radzie powiatowej łączy go już z tym powiatem. Niosąc nieraz już osobiście ulgę poszczegolnym gminom powiatu w chwilach rożnych klęsk elementarnych, miał sposobność zaiste więcej jak każdy inny poznać potrzeby tutejszej ludności i znając te potrzeby z własnego doświadczenia, wyjaśniał, w jaki sposób pracować zamyśla nad ekonomicznem podniesieniem tutejszej okolicy. Mowę kandydata cechowały spokój, bezstronność, widoczna miłość kraju wogóle, a tego powiatu w szczególności, jak również zupełne przejęcie się przyszłymi obowiązkami.

Bardzo cennem uzupełnieniem tejże była następnie przemowa ks. dr. Łabudy.

Słuchacze odnieśli wrażenie, że wprawdzie obaj mowcy znacznie mniej obiecują, jak inni, a zwłaszcza polityczni agitatorzy, ale za to nabrali przekonania, że czego im obiecano, będzie również dotrzymanem. Mowy przerywano często objawami zadowolenia i zgodnego zapatrywania.

Następnie wszczęły się interpelacye. Życzono sobie, by kandydaci pracowali na arenie publicznej w duchu katolickim, by często stykali się z wyborcami a podkreślono niektóre kierunki w których należałoby pracować dla tut. mieszkańców. Ponieważ żądania te odpowiadały w zupełności programowi pracy publicznej kandydatów, ograniczyli się zatem oni tylko do powtórzenia poprzód przedstawionego zadania, jakie sobie wytknęli.

Szczególnie mowy włościan Pinkowicza z Dobratycz, Barszczowskiego z Bachórca i Rusina Bubirki z Podbukowiny znamionują najlepiej tutejsze stosunki, gdzie ziarna rzucane przez wrogów istniejącego porządku i nienawiści narodowej jeszcze plonu nie wydały. Znamieniem poważnego nastroju obrad tych był także fakt, że nietylko nie obniżano wartości kontrkandydatów, jak to się nieraz na wiecach niestety dzieje, ale w ogole nawet nie wspominano o przeciwnikach politycznych.

Podkreślić także wypada, że Ignacy hr. Krasicki przysposobił poniekąd w wielu gminach odpowiednio grunt do wyborów. Zdanie tak poważanego w tej okolicy właściciela dóbr przychyliło u niejednego z wyborców szalę na stronę narodowych kandydatów.

Zgromadzeni wyrazili zupełne zaufanie kandydatom na posłów i zapewnili im swe głosy.

W interesie sprawy narodowej życzyćby tylko należało, by ta przezwyciężyła patryotyzm lokalny i osobiste aspiracye w Dynowie. Pro bono publico wypada nieraz prywatę postawić na drugiem miejscu!

Przemyśl. Z miasta Przemyśla staje jako kandydat narodowy b. poseł wiceprezydent sądu p. Królikowski. Ze strony socyalistów przeciw niemu występuje p. Liebermann. Agitacya idzie ze strony socyalistów bardzo ostro, bo jak donosi „Echo przemyskie“ Jan Hurko, dozorca domu pod l. 9 w Rynku, w Przemyślu, został w piątek wieczorem tak pobity za to, że nie dał się nakłonić do głosowania za socyalistycznym kandydatem, p. Liebermanem, iż go na wpół żywego odwieziono na wozie sanitarnym do szpitala. O ile można zasięgnąć wiadomości od lekarzy, niema nadziei utrzymania go przy życiu.

Odstawieni do sądu przemyskiego zostali we czwartek wieczorem: Samuel Krebs, Józef Münz, Mechel Rosenberg recte Köstenbaum i Samuel Weinhaus za napad i pobicie Ebnera i Frennera, którzy roznosili plakaty wyborcze za p. Królikowskim. Przeszło 700 plakatów zabrano.

N. Sącz. Ludowcy postanowili na tutejszy okręg wiejski nr. 48 N. Sącz, St. Sącz Grybów, Ciężkowice, Muszyna postawić kandydaturę wójta z Podegrodzia Tomasza C i ą g ł y na posła a Wincentego M y j a k a na zastępcę. Kandydują tu już, jak wiadomo, obaj bracia Potoczkowie.

Wadowice. W niedzielę w przepełnionej sali Sokoła odbyło się pod przewodnictwem burmistrza dr. Iwańskiego zgromadzenie wyborcze, na którem wygłosili mowy kandydackie pp. Baltazar Bogucki, inżynier i właściciel fabryki w Żywcu, dr. Wilhelm Binder, b. poseł do rady państwa i adwokat w Wiedniu i wreszcie dr. Stanisław Łazarski, prezes rady pow w Białej i adwokat w Wadowicach. Nadto chciał jeszcze przemawiać dr. Gumplowicz, jako kandydat socyalistyczny, ale przewodniczący nie udzielił mu głosu, gdyż w oznaczonym terminie nie zgłosił swej kandydatury. Po przemówieniach, które trwały 4 godziny, gdy nie było żadnej interpelacyi, postawił p. Teofil Kluk wniosek, ażeby dr. Binderowi podziękować za jego dotychczasową działalność w parlamencie i przyjąć, oraz popierać kandydaturę dr. Łazarskiego na posła do rady państwa z miast Wadowice-Andrychów-Kęty-Biała-Żywiec.

Wniosek powyższy uchwalono, poczem przewodniczący zamknął zgromadzenie. W niedzielę d. 21 bm. odbędzie się zgromadzenie wyborców w Andrychowie, w następną zaś niedzielę w Kętach i w każdą następną niedzielę w Białej i Żywcu, celem wysłuchania mów powyższych kandydatów.

Chrzanów. Powiatowy komitet wyborczy, utworzony z ramienia rady narodowej okręgu nr. 35 Chrzanów-Jaworzno-Krzeszowice-Liszki, na posiedzeniu w d. 15 bm. uchwalił polecić wyborcom kandydatury pp. dra D a m s k i e g o Wacława (postawionego przez członków centrum ludowego) na posła i M a ł o c h y Wojciecha (centrum) na jego zastępcę, O l s z e w s k i e g o Stanisława (postawionego przez dem. narodową) na posła i dra D z i a m ę Leszka na jego zastępcę.

Nowy sojusz w Krakowie.

W sprawie nowego sojuszu w Krakowie, o czem wczoraj pisaliśmy, jest dziś do zanotowania przemówienie autora jego p. prezydenta Leo, wygłoszone w radzie miej. krakowskiej podczas dyskusyi budżetowej i enuncyacyę „Czasu“, nader politycznie sformułowaną.

„Czas“ zaznaczając, że komitet miejski z ramienia Rady narod., obejmującej wszystkie żywioły, stojące na gruncie solidarności Koła pol. nie zawiązał się, atoli „tworzą się różne organizacye przedwyborcze o charakterze ściśle zawodowym, skupiające mniejsze koła ludzi, mających pewien specyalny zawodowy interes, a pojawiają się wiadomości, że pewne grupy polityczne, które dotychczas do bezwzględnej solidarności Koła polskiego przyznać się nie chciały, wyjaśniają w tym kierunku swoje stanowisko i oddzielając się od żywiołów nienarodowych, okazują chęć wzięcia udziału w ogólnej narodowej akcyi wyborczej w Krakowie.“ Ten objaw uważa „Czas“ za dodatni. „Tem dziwniej jednak — pisze dalej „Czas“ — odbijają od tego ruchu politycznego pewne głosy, a do nich zaliczamy przedewszystkiem odezwanie się p. Staniszewskiego w radzie miasta, które, w sposób nie dość jasny, świadczyłoby jednak o tem, że w chwili ciężkiego przejścia, w chwili walki z przeciwnikiem antynarodowym, podnosi się i uwydatnia różnice pomiędzy tymi, którzy pod hasłem narodowem przy wyborach mają się skupić, lub że apeluje się do interesów i sentymentów klasowych. — Nie wiemy, w czem szukać istotnego motywu tego rodzaju głosów: czy tylko w stosunkach gospodarki miejskiej, która w tej chwili z powodu dyskusyi budżetowej daje powód odmiennych poglądów, a która w żadnym razie na sprawy polityczne nie powinna wpływać; czy w szukaniu popularności, objawiającem się w czasie przedwyborczym z większą niż zwykle siłą, mianowicie u kandydatów na posłów; czy wreszcie w tem, że w okresie przedwyborczym, gdy każdy zabiera głos, pewne zamięszanie pojęć i kierunków jest zwykłym, naturalnym objawem“.

P. L e o zaś, przemawiając na wczorajszem posiedzeniu krakowskiej rady miej., po omówieniu podniesionych przeciw zarządowi miejskiemu zarzutów, zaznaczył, iż dawna większość w radzie z powodu utworzenia się klubu centrum przestała istnieć; dlaczego przestała istnieć, mowca nie wie (?), ale czuje, iż stracił dawnych sprzymierzeńców i przyjaciół. Wobec rozpadnięcia się większości, ze względu na ogólne polityczne położenie w kraju, należało zwrócić się do żywiołów, któreby, nie tracąc nic ze swej samodzielności politycznej, umożliwiły gospodarkę, odpowiadającą interesom Krakowa i prądom ogólno-politycznym i społecznym, panującym w państwie i kraju. Nie można zamknąć oczu na stan, jaki wytworzył się w państwie w ostatnich czasach. Dr. Leo uważa za wskazane, aby z Krakowa szły hasła postępu i wprzęgnięcia się do wspólnej pracy nadających się do tego czynników społecznych. Zaznaczył w końcu, że stoi na gruncie solidarności Koła polskiego, będzie dążył do reformy administracyi gminnej i takiej reformy ordynacyi wyborczej gminnej, któraby zapewniła prawa wyborcze najszerszym kołom ludności.

Czas odnowić przedpłatę
na II kwartał 1907.

Kronika.

Lwów, dnia 18 kwietnia 1907.

Kalendarzyk.

W piątek 19 kwietnia Emmy wdowy — gr. kat. Jewtychia — Kal. słow. Włodzimierza.
Wschód słońca 5·14, zachód 6·47.
W sobotę 20 kwietnia Agnieszki Polic. — Gr. kat. Hrehorya Meł. — Kal. słow. Czesława m.
Wschód słońca 5·12, zachód 6·48.
W niedzielę 21 kwietnia Anzelma Bisk. — gr. kat. Iridiona Ap. — Kal. słow. Drogomiła.
Wschód słońca 5·10, zachód 6·49.

— **Sankcyę cesarską** otrzymała uchwalona przez sejm ustawa o sadzeniu i ochronie drzew przydrożnych.

— **Mianowania.** Wiceprezydentem sądu obwodowego w Kołomyi zamianowany radca sądu kraj. dr. Włodzimierz Kosicki.

— **Dyrekcya poczt** zamianowała E. Jarolima praktykantem w Dębicy i przeniosła oficyała J. Gawlikowskiego ze Stanisławowa do Lwowa i asystentów W. Kudasa ze Zbaraża do Halicza i S. Schorra z Halicza do Stanisławowa.

— **Awans majowy w armii.** Projekt awansu majowego nadszedł już do kancelaryi wojskowej cesarza. Awans tegoroczny jenerałów ma być znaczny. Około 25 do 30 pułkowników zostanie jenerałami. Przy każdym pułku piechoty i strzelców stan powiększony zostanie o jednego oficera sztabowego i kapitana, natomiast restryngowano stan o 3 poruczników i 8 kadetów. Przez to awans majowy wypadnie lepiej.

— **Z armii.** Dowódzca 90 pp. pułkownik Emil Kolischer mianowany dowódzcą VIII brygady piechoty, a pułkownik Baczyński z 29 pp. komendantem 90 pp.

Dowódzca I korpusu, komenderujący w Krakowie generał broni Horsetzky przeniesiony został na własną prośbę w stan spoczynku i otrzymał order żelaznej korony I kl. W jego miejsce mianowany głównodowodzącym w Krakowie generał-porucznik Maurycy Steinsberg komendant 29 dyw. piech.

Dalej przeszedł w stan spoczynku na własną prośbę generał-major Suchan, komendant miasta Lwowa. Cesarz polecił wyrazić mu przy tej sposobności najwyższe uznanie.

Komendantem miasta we Lwowie został zamianowany pułkownik Maurycy Czibulka, inspicient pionierów z Wiednia.

— **W sprawie podwyższenia opłat telefonicznych.** Z Pragi donoszą, że deputacyi kupców praskich w tej sprawie odpowiedział minister handlu Forzt, że rząd gotów jest cofnąć podwyższenie opłat telefonicznych, jeżeli tego parlament zażąda lub jeżeli rezultat podwyższenia nie odpowie oczekiwaniom.

— **Wakacye w szkołach.** „Wiener Allg. Ztg“ dowiaduje się o akcyi, podjętej w ministerstwie oświaty, w sprawie przedłużenia wakacyj w szkołach średnich. W akcyi tej rozważa ministerstwo z jednej strony wysoką temperaturę w lipcu i sierpniu, uniemożliwiającą prawie wszelką naukę, z drugiej zaś strony zwyczaj, szczególnie rodzin wiedeńskich, które letnie wywczasy przedłużają z reguły do połowy września. Aby uczynić zadość obu tym wymaganiom wakacye trwać będą od 1 lipca do 15 września. Ubytek czasu w nauce ma być powetowany przez zniesienie niektórych dni wolnych dotychczas w ciągu roku szkolnego. Również przedłużone być mają wakacye w szkołach ludowych i wydziałowych (W Galicyi wschodniej wskutek tego, że w szkołach obchodzone są święta według obrz. rz. i gr. katol., wakacye zapewne trwać będą od 1 lipca do 1 września. Przeprowadzenie tego planu nastąpi dopiero od przyszłego roku szkolnego, ale już tego roku wakacye będą o kilka dni dłuższe.

— **W sprawie prowadzenia rozpraw karnych.** Minister sprawiedliwości wydał do wszystkich prezydyów wyższych sądów krajowych rozporządzenie w sprawie kierowania rozpraw w sprawach karnych. Rozporządzenie to nawiązuje do dawniejszego rozporządzenia z czasów ministra sprawiedliwości Schönborna, w którem uznane zostało za niewłaściwe i sprzeczne z powagą wymiaru sprawiedliwości, jeżeli ze stołu sędziowskiego padają uwagi nie należące do rzeczy, jeżeli wypowiadane bywają glossy nie stojące w żadnym związku ze sprawą będącą przedmiotem rozprawy, jeżeli czynione są wycieczki w dziedzinę kwestyj politycznych i narodowościowych, jeżeli robione są dowcipy, szydzące z obwinionych lub świadków. Otóż obecne rozporządzenie przypomina najpierw tamto a to z powodu nietaktownego i niewłaściwego zachowania się przewodniczących trybunałów w wielu wypadkach w ostatnich czasach. Takim przewodniczącym zaleca więc minister sprawiedliwości spokojne i rzeczowe kierownictwo obrad i przestrzega ich, aby nie ulegali pokusie do popisywania się przy rozprawie swoim dowcipem, swoją dyalektyką i aby nie chcieli sposobem stawiania pytań stawać się interesującymi.

Dalej bardzo poważnie upomina minister sprawiedliwości kierowników rozpraw, aby nie przystępowali do rozprawy ze zdaniem z góry już wyrobionem i nie traktowali oskarzonego jako przekonanego o winie. Wszystkie podobne objawy i zwyczaje minister sprawiedliwości potępia i nakazuje je zwalczać, jeżeli zaufanie do wymiaru sprawiedliwości niema się zmniejszyć i nie ma być zachwiane.

To rozporządzenie ministra sprawiedliwości i jego przewodnia tendencya zasługują na największe uznanie. Wydając je, minister sprawiedliwości, stanął na wysokim i słusznym punkcie widzenia.

Najgłośniejsze jednak echo powinny znaleść napomnienia, które minister w dalszym ciągu wystosował do przewodniczących rozpraw, aby strzegli tajemnic prywatnego i rodzinnego życia. Kładzie on przewodniczącym na sercu, aby nie dopuszczali przy rozprawach do wywlekania zajść i wypadków z życia prywatnego i rodzinnego czyto świadków czy oskarżonych, jeżeli te zajścia nie stoją w najściślejszym związku ze sprawą, będącą przedmiotem rozprawy. Minister przypomina słusznie, że publikowanie uwłaczających czci faktów z życia prywatnego zabronione jest ustawą karną a sala sędziowska tem mniej może być miejscem, w którem ten zakaz mógłby być dowolnie łamany. Napomnieniem tem dotyka minister sprawiedliwości najciemniejszych stron z procesów o obrazę honoru i niejako piętnuje tę przyczynę, dla której w Austryi obrażony tak niechętnie zwraca się do sądów po zadośćuczynienie. Jakże często w dyskusyach ligi pojedynkowej i tych wszystkich, którzy zwalczają pojedynki, podnoszono, że zadośćuczynienie, jakie sąd daje obrażonemu, jest niedostatecznem. Jednak nie samo zadośćuczynienie, ale cena, którą to zadośćuczynienie trzeba okupić, jest zbyt często dla obrażonego wysoką, ponieważ naraża się on na to, że całe jego lub mu najbliższych osób życie, będzie rozpatrywane i krytykowane i że wypadki jego życia, nie stojące w najmniejszym związku z przedmiotem skargi będą pod pozorem zailustrowania rozprawy dowodowej ściągnięte do rozprawy i w sposób najbezwzględniejszy, często przekręcony, rzucone na pastwę chciwej senzacyi skandalów publiczności. Że tak dzieje się, że w ogóle tak dziać się mogło, nie jest winą ustawy, ale sposobu prowadzenia rozpraw. Ma to więc doniosłe znaczenie, że minister sprawiedliwości dotknął nareszcie swoim palcem tego wrzodu, który rozkłada życie społeczne.

Kronika lwowska.

— **J. I. Paderewski** wraz z małżonką bawi w naszem mieście.

÷ **Ze sfer adwokackich.** Dr. Włodzimierz Łuczkiewicz, nadradca prokuratoryi skarbu, długoletni referent spraw duchownych i szkolnych, otworzył we Lwowie kancelaryę adwokacką (ulica Kalecza 2).

÷ **Pierwszy dzień** prawdziwie wiosenny mamy dzisiaj. Rano wskazywał termometr 10 stopni, a w południe 14.

÷ **Wydział Tow. dziennikarzy polskich** ukonstytuował się na ostatnem posiedzeniu wybierając sekretarzem jednomyślnie dr. Kazimierza Ostaszewskiego-Barańskiego, a skarbnikiem jednomyślnie ponownie p. Aleksandra Milskiego. Nadto uchwalił wydział na wniosek prezesa p. Adama Krechowieckiego wziąć inicyatywę w urządzeniu uroczystego obchodu z powodu setnej rocznicy urodzin Wincentego Pola i wybrał komisyę, która ma w tej sprawie porozumieć się z innemi Towarzystwami.

÷ **Wpisy na uniwersytet** na letnie półrocze odbywają się w zupełnym porządku i spokoju. Studenci ruscy, w myśl uchwał, powziętych na poniedziałkowym swym wiecu, wpisują się również. Druki i załączniki wypełniają, zgodnie z przepisami uniwersytetu lwowskiego, w języku polskim, ale obok tego dopisują i tekst ruski. Wszystkie oddziały kancelaryjne uniwersytetu przestrzegają z jednej strony, by druki wypełnione były w języku polskim, z drugiej zaś tolerują dopiski w ruskim języku, tak samo postępują i dziekanaty.

÷ **Usiłowane porwanie dziecka.** Wczoraj wieczór usiłował pewien cygan uprowadzić z ul. Cebulnej dziecko żydowskie. Zamiar ten jednak nie powiódł mu się, ponieważ inne dzieci, które to widziały, podniosły hałas i dziecię cyganowi odebrano, jego samego oddano w ręce policyi.

Cygan ów nazywa się Fedor Griszin i należy do kapeli cygańskiej, grywającej w kawiarni Orfeum.

÷ **Z rusztowania** przy budowie w nowej ulicy na Łyczakowie przed ul. Hofmana, spadł dziś w południe z wysokości 2 piętra pomocnik budowlany Joachim Jaszczyszyn i strasznie się pokaleczył.

÷ **Z izby sądowej.** (Kradzież na poczcie). Znana sprawa kradzieży brylantów z przesyłki pocztowej na szkodę jednego z zakładów jubilerskich we Wiedniu, popełniona przed paru miesiącami przez woźnego pocztowego Kuszyka, znalazła dziś epilog przed trybunałem karnym orzekającym. Woźny Kuszyk, jak swego czasu donosiliśmy, został w czasie rozprawy przed sądem przysięgłych od oskarżenia uwolniony jako chory umysłowo, obecnie zaś odpowiadała jego żona, oskarżona o współwinę w kradzieży. Po przeprowadzeniu rozprawy zasądzono ją za tę współwinę na 14 dni aresztu.

Kronika krajowa.

Z **Zakopanego** piszą: Śnieg, który na wysokości 2 metrów utrzymywał się przez całą zimową porę na polach, schodzi zwolna, ukazując tu i ówdzie szarą ziemię. Na ulicy Jagiellońskiej i Marszałkowskiej wyłoniły się już z pod śniegu ławki, znikły olbrzymie wyboje śnieżne a ich miejsce zastąpiło błoto i roztopy, które uczyniły wszelką komunikacyę niemożliwą. Wyludniło się w tej porze

obecnej Zakopane z reszty gości zimujących, wille i pensyonaty opustoszały, a nawet w gwarnym i ruchliwym zawsze i we wszystkich porach roku zakładzie dra Chramca czuć się daje schyłek sezonu, gdyż do ogólnego stołu, przy którym do niedawna wyżej setki osób zasiadało, dziś już tylko około 40 osób zasiada.

Schyłku sezonu nie czuć jedynie w sanatoryum dra Dłuskiego, lecznicy w wielkim stylu, dziś europejskim, cieszącej się rozgłosem. Tu schyłek sezonu mało się daje odczuwać, gdyż tu zamieszkują chorzy, którzy potrzebują długiej i nieprzerywanej klimatycznej kuracyi w cudnem tutejszem powietrzu, które wytrwałym swoim zwolennikom niesie uzdrowienie a co najmniej wielką poprawę zdrowia.

Z nastaniem wiosny klimatyka tutejsza obiecuje zająć się energiczniej uporządkowywaniem uzdrowiska, poprawą dróg i czuwaniem nad zdrowotnością Zakopanego. Czas już najwyższy, aby w instytucyi tej zjawił się duch żywszej inicyatywy, któryby przyspieszył tempo ulepszeń i zarządzeń ochronnych we wszelakich kierunkach, zgodnie z wymaganiami zdrojowiska tej miary i znaczenia, jak Zakopane.

Defraudacya w Banku zaliczkowym w Stanisławowie. Piszą nam: Buchhalter Banku zaliczkowego, Wład. Hilczer, przyniósł 12 b. m. do filii Banku hipotecznego weksle swej instytucyi na kwotę 26.350 koron do eskonta. Popołudniu tego samego dnia podjął w zamian za to gotówkę 22.050 kor. i jeden nieprzyjęty weksel na 4.000 k. Zamiast pieniądze odnieść do kasy Banku zaliczk. zabawiał się wesoło całą noc, grając w karty, a przegrawszy 3.000 koron, wyszedł o 4 rano z kawiarni i od tego czasu nie widziano go więcej. Na ślad defraudacyi wpadnięto następnego dnia w południe i wysłano za zbiegłym listy gończe w różnych kierunkach. Widocznie, że z zamiarem defraudacyi nosił się Hilczer od dłuższego czasu, gdyż przed kilku tygodniami wyrobił sobie pasport do Rosyi i Rumunii. Sam fakt kradzieży nie jest więc ani nadzwyczajnym, ani nawet w nader wyrafinowany sposób przeprowadzonym. Natomiast musi zastanowić każdego, co mogło popchnąć do zbrodni Hilczera, człowieka młodego (32 lat), żonatego dopiero od kilkunastu miesięcy i ojca jednego dziecka. Jedyną przyczyną, która zrobiła z Hilczera zbrodniarza i unieszczęśliwiła pożałowania godną rodzinę jego, jest ten rak, który wgryzł się głęboko w społeczeństwo nasze, jest ta zaraza, grasująca przeważnie po miastach prowincyonalnych, a jest nią gra w karty! I pomimo tylu nieszczęść, tylu zniszczonych egzystencyj, tylu rodzin sprowadzonych na kij żebraczy, zaraza ta szerzy się coraz to bardziej i pochłania nowe ofiary. Czas zaiste, aby wystąpić przeciw niej wszelkiemi siłami. A jeżeli w którem z miast galicyjskich uprawia się hazard, to palma pierwszeństwa należy się pod tym względem Stanisławowowi. Szulerka kwitnie tu w najlepsze i bywa głównie uprawianą w dwóch kawiarniach pierwszorzędnych i jednej drugorzędnej. Kawiarnie te posiadają osobne pokoje do gry, które są zawsze przepełnione, zwłaszcza w nocy. Widzimy tu najrozmaitsze typy; obok adwokata siedzi dzierżawca, urzędnik XI rangi z pensyą zakondykowaną na kilkanaście lat i oficer, grając wesoło w ferbelka. Tutaj znów właściciel dóbr ziemskich przegrywa do paczki zawodowych graczy całą należytość, którą otrzymał za przyszłoroczny plon; przy innym znów stoliku siedzą złotokołnierzowcy i grają z takimi ludźmi, których jutro może sądzić będą za kradzież, słowem istne Monte Carlo. I podczas gdy u niejednego z graczy czynsz za mieszkanie od kilku miesięcy niezapłacony, a biedna żona i dzieci drżą z zimna i głodu, tutaj leje się szampan, krążą wesoło kieliszki koniaków, benedyktynek i inne. Za to samo, co gracz przez jedną noc straci na trunki, mogłaby wyżyć jego rodzina conajmniej przez tydzień. I pomimo, iż całe miasto wie o tem, co się w tych jaskiniach gry dzieje, władza powołana do tępienia gier hazardowych zdaje się o tem nic nie wiedzieć. A przecież jest wprost niemożliwem, by nie wiedziała o tem, iż w wielkim tygodniu przegrał jeden z właścicieli dóbr ziemskich 10.000 koron do urzędnika kolejowego, znanego na stanisławowskim bruku z uprawiania hazardu. Policya tak pilnie bacząca na każdego przyjezdnego, musi przecież wiedzieć o tem, iż przyjeżdżają tu na „gościnne występy“ zawodowi gracze ze Skolego, Kołomyi, Czerniowiec itd. A jeżeli nie wie, to niech się kiedy w nocy pofatyguje do kawiarń, a ręczę, że zbierze obfity plon. Samego faktu defraudacyi już zmienić nie można, mamy jednak prawo domagać się, ażeby położono kres szerzącej się zarazie gry hazardowej, a tem samem zapobieżono dalszym defraudacyom i ich ofiarom. Tu nie pomogą żadne ligi przeciw-hazardowe, tu muszą władze wystąpić z całą surowością prawa, inaczej bowiem demoralizacya szerzyć się będzie dalej.

Sprzeniewierzenie. Ze Stanisławowa donoszą, że w zarządzie dóbr hr. Coudenhovego w Łyścu odkryto znaczne malwersacye, od szeregu lat uprawiane. Mówią o sumach, dochodzących kroci. Zarząd dóbr hr. Coudenhovego spoczywał dotychczas wyłącznie w rękach niemieckich. Oficyalistami byli Niemcy i Czesi, dopiero w ostatnich miesiącach przyjęto do zarządu Polaka, p. P., który wpadł na szereg olbrzymich w skarbie łysieckim nadużyć. Dyrektor tych dóbr, Schweiner, który w roku zeszłym otrzymał tytuł radcy cesarskiego i złoty krzyż zasługi, urząd swój złożył.

Zarząd zamku w Podhorcach ogłasza, że zamek można zwiedzać we wszystkie dni z wyjątkiem poniedziałków i piątków. W te dwa bowiem dni w tygodniu zamek absolutnie nie będzie otwierany dla publiczności.

Przeciw ruskiemu językowi urzędowemu wystąpiło 9 radnych (żydów) przeciw 19 głosom ruskim w gminie Mikuliczyn. Uchwała, dotycząca zmiany języka urzędowego, zapadła 15 bm., tj. po wejściu w życie ustawy krajowej o języku władz autonomicznych a ponieważ nie została uchwaloną większością ¾ głosów i przy braku kompletu, przeto jest nieważną. Radni-żydzi przed głosowaniem wyszli z sali obrad. „Diło“ zwraca uwagę agitatorów ruskich, aby w ciągu dalszej akcyi ruszczenia urzędów gminnych liczyli się skrupulatnie z przepisami nowej ustawy. Co do rady gminnej w Mikuliczynie, pisze „Diło“, że radni-żydzi byli gotowi zgodzić się(?) na urzędowanie ruskie, byleby pozostawiono im zwłokę 6 miesięcy dla... wyuczenia się języka „ukraińskiego“. Zdaniem tej gazety, powinni byli radni-Rusini uchwalić zmianę języka urzędowego z tem zastrzeżeniem, że uchwała ma wejść w życie z dniem 1 stycznia 1908.

Kronika powszechna.

§ **Ksiądz Muri.** Ojciec św. zasuspendował a divinis księdza R. Muri, przywódcę chrześcijańskiej demokracyi we Włoszech.

§ **Pierwszy maja.** Robotnicy portowi w Hamburgu uchwalili zaniechać obchodu pierwszego maja a część zarobku z tego dnia przeznaczyć na rzecz robotników bez pracy.

Nowy York wedle świeżo dokonanego spisu ludności liczy 4,113.943 mieszkańców.

§ **Tragiczny zgon.** „Russk. Słowo“ donosi z Dźwińska, że podczas przeprawy przez rzekę Dźwinę utonął wraz z woźnicą i trójką koni hr. Plater.

§ **Dług Napoleona III.** „Petit Parisien“ donosi, że przeciw cesarzowej Eugenii wytoczono w Nizzy proces o zapłacenie 4,600.000 franków. Sędziwa wdowa po Napoleonie III bawi obecnie na Kap Martin. Zaskarżył ją Francuz Piotr Thierry z Luynes. Ma on w rękach skrypt dłużny na powyższą sumę, wystawiony dnia 4 lipca 1870 przez Napoleona III. Dług datuje się z czasów jeszcze dawniejszych. Mianowicie 1 lipca 1855 pożyczył Napoleon u bogatego właściciela okrętów Marcina Thierry w Nantes trzy miljony. Sumę tę wraz z procentami zobowiązał się Napoleon zwrócić 3 lipca 1870. W międzyczasie zmarł podczas podróży do Jawy wierzyciel Napoleona a majątek po nim przeszedł na jego spadkobierców. Skrypt Napoleona, który obecnie liczy lat 72, przeszedł na własność jego bratanka Piotra Thierry. Dnia 1 lipca 1870 reklamował on zapłatę długu i został na 4 lipca wezwany do Tuilerów. Przybył z merem z Luynes, p. Caillet i został w obecności generała Neille i adjutanta przyjęty. Zgodzono się na odroczenie terminu wypłaty jeszcze na lat piętnaście i wydano mu nowy skrypt z dopisaniem zaległych i przyszłych aż do nowego terminu procentów. Podczas wojny francusko-niemieckiej, skrypt ten zatracił się właścicielowi i dopiero teraz ponownie go odszukał i wdrożył kroki sądowe, ponieważ cesarzowa Eugenia nie chciała dobrowolnie go uznać i wypłacić.

§ **Głównym dostawcą** żywego towaru do podejrzanych domów w Ameryce jest Królestwo polskie. Wedle statystyki, ogłoszonej przez żydowskie pismo „U. Leben“ corocznie wywozi się około 10.000 dziewcząt z Królestwa do Ameryki; między wywiezionemi dwie trzecie są żydówkami.

Zmarli.

Juliusz Niedziałkowski, prywatny inżynier budownictwa w Krakowie, przeżywszy lat 60, zmarł onegdaj nagle na udar serca w Krzeszowicach, gdzie bawił chwilowo na komisyi.

Ze stowarzyszeń.

Walne zgromadzenie lwowskiego tow. ochrony zwierząt odbędzie się 24 bm. o 4 popoł. w ratuszu.

Z całego świata.

Paryż. Zecerzy dziennika „Le Journal“ zastrajkowali dziś w nocy.

Paryż. Kelnerzy w bulwarowych restauracyach i kawiarniach rozpoczęli na wezwanie syndykatu robotniczego strajk. Żądają uregulowania czasu pracy i stałej płacy. Tych restauracyj, w których personal nie strajkuje, strzeże policya.

Paryż. W skutek strajku kelnerów w kawiarniach i restauracyach musiano wczoraj wiele zakładów tych przy wielkich bulwarach wcześnie zamknąć.

Paryż. 1400 strajkujących kelnerów odbyło dziś w nocy na giełdzie robotniczej zgromadzenie i postanowili dalej strajkować. Strajk prawdopodobnie znacznie rozszerzy się.

Paryż. W porozumieniu z ministrem robót publicznych Barthou zarządził minister wojny Picquart, aby żołnierze, używani podczas strajków górniczych do najkonieczniejszych robót, otrzymywali takie same płace jak górnicy.

Stan powietrza. Sprawozdanie centralnej stacyi meteorologicznej we Wiedniu i austryackich kolei państwowych. Dnia 17 kwietnia 1907. roku o godz. 7 rano. Czerniowce —·—. Tarnopol —·—. Lwów +5.0, Sanok —·— Przemyśl —·—. Jarosław +6·4 Tarnów —·—. Nowy Zagórz —·— Kraków +4·0 Praga +4·0, Wiedeń +7·4 Semmering +2·6 Budapeszt +8·4. Ischl +4·6, Riva +6·8 Tryest +9·4 Celsyusza.

Z KRAKOWA.

— Dziś rozpoczęła się przed trybunałem przysięgłych rozprawa przeciw 30-letniemu Maryanowi Pieczonce, byłemu dyrektorowi-kontrolorowi stowarzyszenia pożyczkowego i oszczędności w Niepołomicach, obwinionemu o zbrodnię oszustwa i sprzeniewierzenia. Dopuszczał się on różnych malwersacyj w towarzystwie i spełnił je na kwotę przeszło 25.000 koron. Szkodę pokrył w ten sposób, że towarzystwo na jego realność i grunt w Niepołomicach udzieliło mu hipotecznej pożyczki 30.000 k., z której spłacono wyrządzoną szkodę. Obwiniony przyznał się do czynu, defraudacyę tłómaczy niepowodzeniem w gospodarce prywatnej. Powołano 22 świadków, rozprawa potrwa 3 dni.

Z POZNANIA.

3 miesiące fortecy.

Onegdaj już donieśliśmy, że ks. proboszcz Stanisław Hertmanowski z Chojnicy w pow. poznańskim skazany został na 3 miesiące fortecy. Dziś podajemy szczegóły z tego niesłychanego procesu, który toczył się przed izbą karną sądu ziemiańskiego w Poznaniu.

Proces wytoczono, ponieważ dnia 14 października roku zeszłego przy ogłoszeniu znanego okólnika ks. arcyb. Stablewskiego ks. Hertmanowski dosłownie dodał: „Wy macie natychmiast po ukończonych wakacyach dzieciom swoim surowo zakazać w nauce religii w niemieckim języku odpowiadać. Wyście są wogóle obowiązani nakaz ten dzieciom waszym udzielić i karteczki, które oddacie nauczycielom.“

W następną niedzielę dnia 21 października wypowiedział oskarżony przed zgromadzonym ludem z kazalnicy te słowa: „Ja was upominam, że to, co w zeszłą niedzielę wam wypowiedziałem, macie jutro w szkole dokładnie wypełnić. Kto nie umie pisać, niech każe karteczki przez organistę wypełnić. Karteczki mają ojcowie osobiście przed rozpoczęciem nauki nauczycielom oddać. Wy, kochane dzieci, gdy jutro do szkoły wchodzić będziecie, to pochwalcie Pana Boga, a jak wam nauczyciel rozkaże po niemiecku Go pochwalić, to pochwalcie jeszcze raz po polsku. Zacznie nauczyciel pacierz po niemiecku, to wy módlcie się po polsku. Na zapytanie w nauce religii, odpowiadajcie tylko wtenczas, jeżeli się was nauczyciel po polsku zapyta. Gdy opuszczacie szkołę, to pochwalcie także Pana Boga. Katechizmy niemieckie pokładcie na katedrze, ale spokojnie i nie bierzcie ich z powrotem, chociażby wam nauczyciel to rozkazał. Nauczyciel niema prawa was za naukę religii chłostać, tylko może was aresztem ukarać, który musicie odsiedzieć. Nie dadzą nam nauki religii w polskim języku, to lepiej byłoby, gdyby religii wogóle nie uczyli, ale wydrzeć jej sobie nie damy“.

Dnia 21 listopada r. z. podczas nauki religii w kościele, gdzie i rodzice byli obecni, wyraził się oskarżony: „Wytrzymajcie tylko. Jeżeli nauczyciel mówi pacierz po niemiecku, to wy módlcie się po polsku“.

Na zapytanie przewodniczącego, czy oskarżony przyznaje się do wypowiedzenia tych słów, odpowiada ks. Hertmanowski, iż wypowiedział je, ale nie w tym celu, jak oskarżenie mu zarzuca, iżby miał przez to zakłócać spokój publiczny w niebezpieczny sposób, tylko jest jego obowiązkiem jako kapłana zapobiedz złemu, które grozi jego dzieciom parafialnym. „Jestem już 25 lat kapłanem — mówił ks. Hertmanowski — przeszedłem walkę kulturną, byłem 15 lat listami gończymi ścigany, odprawiałem msze św. w chatach i stodołach, ale tak zacofanej młodzieży nie było, jak ją dzisiaj tu znajduję. Wielce się zmartwiłem i wielką boleść mi sprawia, gdy widzę, że młodzież skłonna jest tylko do kradzieży i innych czynów haniebnych. Urządzeniom, którym się sprzeciwiałem sprzeciwiałem się jako kapłan, bo jako taki mogę li tylko w ten sposób państwu pruskiemu wychować dobrych obywateli i dobrych żołnierzy. Czynię tylko moją największą powinność, dlatego powinienby mnie król pochwalić, a nie powinienem stawać przed kratkami sądowemi. Biedny lud nie rozumie, gdy mu się tylko przeczyta okólnik arcybiskupi, musiałem mu go także objaśnić. Dlatego przyznaję się do wszystkiego“.

Przewodniczący: Oskarżony przecież wie, iż prawu nie wolno się opierać.

Ksiądz Hertmanowski: Wiem, ale szkoła także przeciwko prawu działa, bo dzieci w niższych klasach mają pobierać naukę religii w polskim języku, a pobierają ją w niemieckim. Po niemiecku źle rozumieją i będą źle rozumiały.

Na wywody przewodniczącego, iż oskarżony w Dniu Zadusznym lud nawoływał, obstawał ks. Hertmanowski przy tem, że jest jego największym obowiązkiem walczyć przeciwko nauce religii w niemieckim języku i byłby złym kapłanem, gdyby tylko teoretycznie a nie praktycznie miał pracować.

Ponieważ oskarżony do wszystkiego się przyznał, przeto sąd odstąpił od przesłuchania wielkiej liczby świadków.

Pierwszy prokurator p. Conrad oświadczył, iż oskarżony przyznał się do wszystkiego, co nie zdarzyło mu się jeszcze pomiędzy 90 wypadkami, które dotychczas sądzono. Dlatego jednak wnosi jako karę 3 miesiące więzienia.

Po krótkiej naradzie ogłosił sąd wyrok, skazujący ks. prob. Hertmanowskiego na 3 miesiące fortecy.

Z WARSZAWY.

— Policya aresztowała już zbrodniarza, który wynajął za 30 rs. bandytów do zamordowania dr. J. Drzewieckiego. Jest nim młodzieniec zakochany w żonie dr. Drzewieckiego, z którą, jak wiadomo, zamordowany nie żył i prowadził z nią proces rozwodowy. Ponieważ jednak taki proces jest bardzo powolny i bardzo kosztowny, więc ów amant, aby prędzej rozwiązać ręce pani Drzewieckiej i zaprowadzić ją następnie do ołtarza, najął bandytów do zamordowania śp. Drzewieckiego.

— W Łodzi wszystkie szpitale skutkiem napadów ulicznych przepełnione. Szpital Poznańskich nie przyjmuje wcale chorych; w oddziałach chirurgicznych szpitalów św. Aleksandra i Czerwonego Krzyża również brak miejsca. O rozmiarach morderstw ulicznych świadczy statystyka Pogotowia, które od dnia 1 bm. do onegdaj udzieliło pomocy 87 osobom, poranionym przez wystrzały, w tem 15, które ucierpiały od kul karabinowych. A przecież do wielu rannych pogotowia wcale nie wzywano. Wedle dzisiejszych telegramów wczoraj ponowiły się znowu walki, w których zastrzelono 6 osób, a zraniono 5. Powtórzyły się także napady i rabunki sklepów. Aresztowano 3 osoby.

— W Sosnowcach niewyśledzeni ludzie zastrzelili wczoraj tamtejszego policmajstra, jadącego na czele patrolu kozackiego. Z pośród kozaków dwóch zostało ciężko rannych. Sprawcom udało się zbiedz.

Z WILNA.

— W Wilnie powstałe towarzystwo robotników katolickich celem podnoszenia wśród ludu robotniczego uczuć narodowych, religijnych i społecznych w duchu katolickiego Kościoła. Towarzystwo będzie urządzało odczyty, wyszukiwać pracę, udzielać pomocy prawnej i lekarskiej. Działalność towarzystwa obejmie całą gubernię wileńską.

Ruch artystyczno-literacki.

* **H. Opieńskiego** dwie najnowsze pieśni wyszły w Berlinie nakładem spółki młodych polskich kompozytorów. Utwory te do słów K. Tetmajera i B. Ostrowskiej z powodzeniem śpiewał w bieżącym sezonie Tadeusz Leliwa.

* **„Widzenie“.** Nakładem księgarni Gubrynowicza i Schmidta wyszedł z pod prasy nowy utwór (deklamacya) Gwidona Pogonowskiego „Widzenie“, illustrowany muzyką (fortepian) Maryana Signio, ułożoną na tle pieśni polskich. Rzecz ta nadaje się na obchody narodowe a zwłaszcza na zbliżającą się uroczystość 3 maja. Wydany przed kilkunastu laty utwór „Spartanka“ wyżej wymienionych autorów, doczekał się czwartego wydania.

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego.

W piątek „Wesoła wdówka“.
W sobotę „Kupiec wenecki“, Szekspira; wieczór „Wesoła wdówka“.
W niedzielę popołudniu „Kopciuszek“, wieczór „Wesoła wdówka“.
W poniedziałek „Upiory“, Ibsena.
We wtorek „Wesoła wdówka“.
We środę po raz 1-szy „Wielbiciel muzyki“ komedya w 1 akcie Croniera, „Siłacz“ w 1 akcie Maryi Płażkowej i „Królewicz Jaszczur“ baśń muzyczna w 8 odsłonach Bolesława Raczyńskiego.
W czwartek „Wesoła wdówka“.
W piątek „Wielbiciel muzyki“, „Siłacz“ i „Królewicz Jaszczur“.

Repertuar teatru krakowskiego.

W piątek „Starościc ukarany“ Nowaczyńskiego.
W sobotę premiera „Edukacya Bronki“ Krywoszewskiego.
W niedzielę popołudniu „Sherlock Holmes“, wieczór „Edukacya Bronki“.
W poniedziałek „Pan Jowialski“ Fredry.

Ostatnie wiadomości.

Dzienniki rosyjskie donoszą, że na skutek starań Ojca św. Piusa X, pozwolono na zbieranie składek w państwie rosyjskiem t. zw. świętopietrza.

Cesarz w Pradze.

Praga. Wczoraj popołudniu cesarz wziął udział w uroczystości położenia ostatniego kamienia przy budowie nowego mostu na Mołdawie w nowej dzielnicy asanacyjnej. Na przemowę burmistrza Grossa, cesarz odpowiedział po czesku, wyrażając życzenie, ażeby ta ważna budowa zainaugurowała pokojową epokę w rozwoju miasta. Następnie, wśród burzliwych owacyj publiczności, cesarz udał się do Akademii sztuk, przy której zwiedzaniu wyraził bardzo pochlebne zdanie. Potem cesarz zwiedził Galeryę obrazów, która, jak wiadomo, powstała za jego inicyatywą. W odpowiedzi na hołdowniczą przemowę prezesa hr. Herrafra, cesarz wyraził nadzieję, że obie narodowości Czech, które wykazują takie talenta artystyczne, pracować będą zjednoczone na pokojowej drodze ku chwale Ojczyzny. O 4 wśród ciągłej owacyi publiczności cesarz powrócił na Hradczyn.

Telegramy i telefonematy

z dnia 18 kwietnia 1907.

Prognoza pogody.

Wiedeń. Prognoza centralnego zakładu meteorologicznego w Wiedniu na dzień 19 kwietnia:

W Galicyi wschodniej: Zmiennie, mierne wiatry, łagodnie.

W Galicyi zachodniej: Zmiennie, miejscami opady, mierne wiatry, chłodno; pogoda lepsza ale niestała.

Krakowskie Tow. rolnicze.

Na wczorajszem posiedzeniu sekcyi ogólnej pod przewodnictwem p. Brykczyńskiego, prezesa gal. Tow. gospodarczego, prof. Lubomęski wygłosił referat na temat szkół rolniczych i dopełniających kursów rolniczych przy szkołach ludowych.

W ożywionej dyskusyi zabierali głos tak właściciele większej posiadłości, jak włościanie, wyrażając swe zapatrywania na obecny stan i system nauki w szkołach rolniczych dla włościan i na dopełniających kursach rolniczych przy szkołach ludowych i podnosząc różne praktyczne postulaty. Ostatecznie uchwalono następujące wnioski: 1) W celu szerzenia wiedzy rolniczej między włościanami uznaje zebranie potrzebę założenia w każdym powiecie politycznym jednej zimowej szkoły rolniczej, połączonej z wędrownem nauczaniem. 2) komitet zechce przy załatwianiu powyższego wniosku zwrócić uwagę na następujące postulaty: a) restryngowanie tworzenia niższych szkół rolniczych, a natomiast usilne dążenie do zakładania jak najliczniejszych szkół zimowych w połączeniu z nauką wędrowną, dotowanych z funduszu krajowego i powiatowych; b) zapewnienie kierownikom szkół zimowych stałego uposażenia; c) wydawanie świadectw absolwentom szkół zimowych.

Na odbytem następnie ogólnem zgromadzeniu krakowskiego Tow. rolniczego wybrano drugim wiceprezesem p. Aleksandra Dąmbskiego z Nosówki, prezesa okręgowego Tow. rolniczego w Rzeszowie, w miejsce dotyczasowego II wiceprezesa prof. Milewskiego. Członkami komitetu wybrano: Adama hr. Stadnickiego z Nawojowej, Gustawa Szaszkiewicza z Rzemienia i Władysława Żeleńskiego. Na tem obrady zamknięto.

Z Węgier.

Budapeszt. Minister handlu Koszut znów zachorował. Wskutek tego odroczono zapowiedzianą na dziś naradę ministrów.

Aehrenthal w Berlinie.

Berlin. Austro-węgierski minister spraw zagranicznych br. Aehrenthal przybywa do Berlina dnia 30 bm., a 1 maja będzie przyjętym przez cesarza Wilhelma II na specyalnej audyencyi. Br. Aehrenthal zabawi w Berlinie przez 3 dni.

Zjazdy monarchów.

Gaeta. Królestwo angielscy przybyli tu dziś o 9 przedpołudniem. W południe wezmą udział w śniadaniu, wydanem przez króla Wiktora Emanuela na pokładzie okrętu „Trinacria“. Popołudniu odjadą królestwo z Gaety, a król Wiktor Emanuel powróci do Rzymu.

Madryt. Z kompetentnego źródła oświadczają, że nic nie wiadomo ani o rzekomo zamierzonej wizycie króla włoskiego w Madrycie, ani o takiejże wizycie cesarza Wilhelma.

Berlin. Pod wpływem wskazówki, danej przez rząd niemiecki, dzienniki pruskie piszą dziś już spokojniej o zjeździe króla angielskiego z królem włoskim.

Wiedeń. „Zeit“ pisze, że sfery dyplomatyczne Austro Węgier śledzą z zajęciem obecną podróż króla Edwarda VII, są bowiem przekonane, że król Edward w swoich kombinacyach dyplomatycznych nie zapomina także o Austro-Węgrzech a tylko nie wiadomo, czy przeciw nim, czy na ich korzyść.

Londyn. Król Edward i książę japoński Fuszini zamienią wizyty w dniu przybycia księcia do Londynu, 6 maja. Pobyt księcia potrwa dłużej. Książę zwiedzi fabryki okrętów, w których Japonia ma zamówić dla siebie okręty wojenne.

Rzym. „Tribuna“ pisze, że zjazd w Rapallo, podróż króla do Grecyi i zjazd w Gaecie są wydarzeniami, które świadczą dodatnio o zagranicznej polityce Włoch.

Z Rumunii.

Bukareszt. Królewskim dekretem podano do wiadomości zarządzenia, mające na celu niesienie pomocy tym, którzy podczas buntu chłopskiego doznali szkód materyalnych.

Z Rosyi.

Martens o Dumie.

Petersburg. Radca stanu Martens ogłasza w „Now. Wrem.“ list, w którym zgodnie z oficyalnym komunikatem oznacza swój artykuł w „Times“ jako odzwierciedlenie zapatrywania prywatnego i trwa w przekonaniu, iż Duma jest niezdolna do pracy.

„Ruś“ donosi o drugim artykule Martensa w „Times“, który daje rady, jak Duma miałaby być rozwiązana. Cała ta sprawa wywołuje w kierujących kołach sensacyę.

Sprawy uniwersyteckie.

Petersburg. Pod przewodnictwem ministra oświaty rozpoczęły się posiedzenia komisyi rektorów wszystkich uniwersytetów z wyjątkiem tomskiego przy udziale dyrektorów wyższych specyalnych zakładów naukowych. Komisya przystąpiła do rozpatrywania sprawy organizacyj studenckich.

Represye.

Petersburg. Minister sprawiedliwości Szczegłowitow zmusił do podania się do dymisyi prezydenta izby sądowej moskiewskiej senatora Arnoldiego za to, że izba sądowa na sesyi w Kostromiu oskarżyła kilku członków Związku prawdziwie ruskich ludzi o pogromy. Opinia publiczna jest z tego powodu wielce oburzona. Fakt ten staje się jeszcze bardziej jaskrawym, gdy się go porówna z mową Szczegłowitowa w Dumie o niezawisłości sądownictwa. Ma być wniesiona interpelacya w Dumie.

Zamachy.

Baku. Wczoraj popołudniu wykonano zamach na bawiącego tu w przejeździe do Persyi perskiego inżyniera mirzę Abbas Chaniza. Z 4 danych doń strzałów dwa ciężko go zraniły. Stan jego jest bardzo poważny.

Zaburzenia w Odessie.

Odessa. Wczoraj popołudniu przyszło na placu portowym do krwawego starcia pomiędzy grupą członków bojowej organizacyi Związku prawdziwie rosyjskich ludzi a robotnikami portowymi. Gdy pierwsi w liczbie około 30 osób szli wzdłuż bulwaru Lewaczewa powitali ich robotnicy, których liczba nie była większa, gwizdem i okrzykami. Na to „rosyjscy ludzie“ dali do robotników około 30 strzałów rewolwerowych. 5 robotników jest rannych, z tych dwu śmiertelnie. Nadbiegło wojsko, które aresztowało 18 osób.

Odessa. Z powodu wczorajszego starcia między „rosyjskimi ludźmi“ a robotnikami portowymi wstrzymano dziś w porcie prace, które mają być jednak jutro podjęte napowrót.

Parlament angielski.

Londyn. W izbie lordów, w odpowiedzi na zapytanie jednego z jej członków, oświadczył lord admiralicyi, iż polityka admiralicyi wychodzi z punktu widzenia, podzielanego przez wszystkie stronnictwa, według którego bez względu na koszty musi być strzeżone przodownictwo Anglii na morzu. Przedkładając program admiralicyi zaznaczył mowca, że z początkiem roku 1909 będzie Anglia miała 9 wielkich okrętów wojennych, którym podobnych nie posiada żadne z państw europejskich, tylko sprzymierzona Japonia.

Z Francyi.

Paryż. Z Orleanu donoszą, że większość tamtejszej ludności jest bardzo zadowolona z powodu przyjścia do skutku porozumienia między ministrem spraw wewnętrznych a władzą gminną w sprawie uroczystości Joanny d'Arc. Obchód będzie się mógł odbyć jak w poprzednich latach, pod warunkiem jednak, że przeważać będzie charakter świecki, że urzędnicy wezmą udział nie oficyalny i nie korporatywnie, idąc przed duchowieństwem, że dalej duchowieństwo nie będzie mieć szat kościelnych. Nacyonalistyczna i konserwatywna prasa naśmiewa się z Clemenceau, który chwycił się tak małostkowych środków, aby zamarkować swój odwrót w kwestyi obchodu ku czci Joanny d'Arc.

Z rynków towarowych

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 18 kwietnia.
Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.
Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 8·50 do 8·70, pszenica na termina 0·00 do 0·00. Żyto gotowe 6·40 do 6·60, żyto na termina 0·00 do 0·00. Owies obroczny gotowy 9·00 do 9·20. Owies obroczny na termina 0.00 do 0·00 Jęczmień pastewny 7·50 do 7·80. Jęczmień browarniany 7·80 do 8·50. Rzepak 00·00 do 00·00. Lnianka 0·00 do 0·00. Groch pastewny 7·50 do 8·00, groch do gotowania 9·— do 10.— Wyka 6·5, do 6·75. Bobik 6·70 do 7·00 Hreczka 00.00 do 00·00. Kukurudza nowa za 56 kilo 00·0 do 0·00, kukurudza stara 0·00 do 0·00. Chmiel nowy za 56 kilo 00·00 do 00·00, chmiel stary 00·00 do 00·00. Koniczyna czerwona 60·— do 70·—, koniczyna biała 30·— do 40·—, koniczyna szwedzka 60·— do 70·—. Tymotka 30·— do 35·—.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. nowy od 40·75 do 41·—. Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— do —·—, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 23·00 do 23·25.

Wiedeń, 17 kwietnia. Spirytus. Za towar skontyngentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl. płacono kor. 45·20 do 45·60. Tendencya: stwierdzona.

Cukier; Rafinada prima z dostawą natychmistową z Wiednie w całych wag. K. 69·— do 69·25. Tendencya: stała

Nafta galicyjska Standard White w całych wagonach z Wiednia K. 36·75 do K. 37·95. W beczkach K. —·— do —·— Nafta galicyjska z Wiednia beczkami K. 38·35 do K. 41·20 Tendencya: spokojna.

Budapeszt dnia 18 kwietnia. Kurs w koronach i po 100 klg. Notowano pszenice na kwiecień 8·12—3·13, na maj 7·90—7·91, na październik 8·20—8·21 żyto na kwiecień 6·53—6·54, na październik 8·78—8·79, owies na kwiecień 7·62—7·63 na maj 7·62—7·63 na październik 6·64—6·65, kukurudza na maj 5·37—5·38, na lipiec 5·47—5·48, rzepak na sierpień 13·70—13·80.

Oferty: mierne.
Chęć kupna: słaba.
Usposobienie: słabe.
Pogoda: piękna lecz chłodno.

Z rynków pieniężnych.

Wiedeń dn. 1· kwietnia (Telegram „Gazety Narodowej“). Zamknięcie giełdy o godz. 2 minut 30 po południu. Akcye austryackiego zakładu kredytowego 663·25, węgierskiego zakładu kredytowego 717·25 Anglobanku 307·50, Unionbanku 565·75 Banku dla krajów koronnych 447·25, Bankvereinu 547·50, Bodencreditu 1052·00, galicyjskiego Banku hipotecznego 000·00, kolei państwowych 666·50, kolei południowej 142·75 tramwaju A —.—, B —.—, kolei Elbethal 430·00 kolei północnej 55·80. kolei czerniowieckiej 573·00, alpiny 602·50, Rima Muranya 559·50, praskiego towarzystwa żelaznego 2773, fabryki broni 542·00, tureckie tytoniowe 410·50 galicyjskiego karpackiego Towarzystwa naftowego 565·—, oblig. węg. indemniz. —·—, renta majowa 98·60, austryacka renta koronowa 98·65, węgierska renta koronowa 94·50, 56-let. listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 97·50, 4-procentowe listy banku hipotecznego 97·25, 4 i pół procentowe listy banku hipotecznego 100·45. 5-procentowe listy banku hipotecznego 111·00, 4-procentowe Banku kraj. 97·75, 4 i pół proc. Banku kraj. 101·45, 5-procent. komunalne obligacye Banku kraj. —·—, 4-procentowe galicyjskie obligacye prop. 99·10, 4-procentowe galic. pożyczki krajowe z r. 1893 97·60, 4-procentowa pożyczka miasta Lwowa 95·37, losy tureckie 181·75 marki 117·65, ruble 252·25, 5 proc. renta rosyjska z 1906 r. 88·90.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.)

Jako korzystną lokacyę kapitału

polecamy

4% Obligacye funduszu propinacyjnego
4% Pożyczkę krajową
4% Pożyczkę m. Lwowa

Papiery te kupuje i sprzedaje najkorzystniej

Dom bankowy i kantor wymiany

SOKAL i LILIEN

Zlecenia z prowincyi bez doliczenia prowizyi.

Przyjechali do Lwowa d. 18 kwietnia 1907.

Hotel Europejski. (Alberta Szkowrona). H. Dłuski z Cygan, J. Vaugoin z Wiednia, Z. Piszczkowski z Mielnicy, Z. Kościszewski z Bilczy, W. Niemkiewicz z Brzozowa, K. Ciechanowska z Sambora, P. Karpińska z Sambora, M. Aslan z Rojatyna, W. Lang z Wieczorków, Pp. Puchalscy z Jarosławia, J. Wister z Bukaczowiec, Pp. Melbechowscy z Tłumacza, F. Miehle z Latyszyna, K. Skibniewski z Podola, P. Kunzowa z Podwerbca, W. Jankowski z Lyonu, M. Steiner z Pragi, ks. G. Hnatyszak z Krynicy, A. Platschek i E. Moszański z Wiednia.

Rudolf Baumbach.

Bajka o królewnie, która nie mogła płakać.

(Dokończenie).

Między dziewczętami całej wioski nie było żadnej, któraby miała włosy tak złote, płeć tak białą, postać tak zgrabną. To była pewnie służebna z zamku, służebna królewny, która nie mogła płakać.

Wyciągnąwszy rękę, pomógł dziewczynie zejść z konia. Potem wyniósł jej mleka i chleba, kawał miodu, ciesząc się widokiem radości, z jaką nieznajoma tę skromną ucztę spożywała.

Do późnego wieczora siedzieli oboje pod krzakiem bzu, na małej, białej ławeczce, rozmawiając jak przyjaciele lub towarzysze zabaw dziecięcych.

Gdy cień nocy padł pośród sosen, królewna odjechała. Jej młody towarzysz, pomagając jej wsiąść na konia, zapytał:

— Mieszkasz w zamku królewskim, nieprawdaż?

— Tak, mieszkam w zamku królewskim...— odparła.

Młody człowiek wskazał jej drogę.

Długo, długo stał jeszcze pod krzakiem bzu, szczęśliwy, gdy królewna raz jeden odwróciła ku niemu twarz białą.

Nazajutrz król pojechał znowu na polowanie, a królewna rozkazała, aby jej przyprowadzono białego konia, który spędził noc w stajni. Ze swej szkatułki z klejnotami wyjęła wielką kolię z samych korali i tym łańcuchem szkarłatnym owinęła szyję konia, który zarżał radośnie.

Królewna zaczęła śpiewać:

„Mam konia szybkonogiego, który zna tylko jedną drogę, drogę do mego małego pałacu, na łące zielonej. Tam jest gniazdo sokołów i tyle, tyle kwiatów, tam mieszkają kozy i łanie, które on..."

„Zabija" — chciała zaśpiewać, lecz ogarnął ją jakiś lęk i przerwała. Wskoczyła na zwierzę i zawołała:

— Znasz swoją drogę... — mały konik zerwał się i pomknął w las zielony.

I znowu królewna siedziała pod drzewem bzu, nad brzegiem strumienia i, wziąwszy w swe białe dłonie jego opaloną rękę, patrzała mu w oczy błyszczące. A gdy wieczór nadszedł i królewna miała odjechać, oboje stali się ogromnie smutni i poważni. Słowik z wysokiej jodły począł nucić pieśń wieczorną.

— Gdybym już był leśniczym! — mówił do siebie nazajutrz młody człowiek, chodząc po mchu burzystym. — Gdybym już był leśniczym, ale jestem biednym strzelcem. — Spuścił smutnie głowę.

Nagle na ziemi spostrzegł perłę koralu, którą wczoraj ozdobiona była szyja konia.

Schylił się po koral i podniósł jeszcze drugi, który lśnił na mchu zielonym, jak ziarno rubinowe, potem jeszcze trzeci, czwarty, coraz więcej, aż zaprowadziły go na brzeg lasu, gdzie stał pawilon myśliwski. Przez kratę żelazną wszedł do parku.

W głębi szemrała fontanna w pośrodku stawu, otoczona kwiatami nenufarów. Na tarasie nie było nikogo, tylko piękna służebna. Poznała strzelca i dała znak, aby się zbliżył. Lekko przeskoczył schody i znalazł się w wspaniałym salonie myśliwskim. Wtedy przyszło mu namyśl, że mniemana służebna jest pewnie damą dworu.

— Wybacz mi pani, mniemałem dotąd, że jesteś służebną księżniczki — rzekł.

— Jestem córką królewską — odparła młoda dziewczyna.

— Córką królewską — wyszeptał strzelec głosem drżącym. — A więc wybacz mi, że tu przyszedłem i wszystko, co się stało. Pójdę w świat, jak można najdalej.

— Boże, jakie to smutne! Niech cię Bóg strzeże.

— Tak, to bardzo smutne, że jestem królewną — odparła dziewczyna i z twarzą łzami zalaną rzuciła się w ramiona strzelca.

Paź, który w przedpokoju był świadkiem całej tej sceny, widząc księżniczkę płaczącą, jak można najprędzej pobiegł do pokoju króla i zawołał:

— Wasza Królewska Mość, księżniczka płacze.

Wzruszony król zerwał się na równe nogi.

— Co się stało, dlaczego płacze?

— Płacze z żalu, że jest córką królewską. Niech wasza królewska Mość pójdzie i sam zobaczy. Człowiek, który wywołał łzy na jej oczy, jest jeszcze przy niej.

Król wziął mały ciężki kuferek, podał go paziowi i razem z nim pobiegł do swojej córki.

Widok, że królewna płacze, był mu bardzo miły, mniej mu było przyjemnie, że znalazł ją w ramionach strzelca.

— Choć tutaj, zabierz swą nagrodę i idź sobie — krzyknął, przyczem otworzył szkatułkę, która była napełniona złotem.

Strzelec odpowiedział gestem odmowy:

— Już sam wziąłem swoją nagrodę tam na łące, pod drzewem bzu kwitnącego, nad brzegiem strumienia.

— Uwodzicielu! — krzyknął król rozgniewany — każę ci ściąć głowę, a wtedy, córko, będziesz płakała!

— Pójdę z nim tam, gdzie żaden król nie będzie miał nic do rozkazywania — odparła królewna, wyjmując z włosów swych jasnych szpilkę w kształcie sztyletu.

— Marny musi to być kraj, gdzie żaden król nie rozkazuje — mruczał król. — Cóż teraz robić? — Wyciągnął czule rękę i, przyprowadziwszy królewnę do tego, dla którego łzy wylewała, rzekł głosem wzruszonym:

— Kochajcie się!...

I wszyscy troje poczęli płakać; płakał i paź, choć go to nic nie obchodziło.

KONIEC.

Czas przeglądnąć inwentarz i uzupełnić go zakupując:
pługi — plewniki — brony
wałki — kultywatory — siewniki
u firmy: 342

Od pożaru chroń dobytku

Optimusem

Cena 50 koron

Wszelkie **Nawozy sztuczne** z atestem krajowej Stacyi Botaniczno-Rolniczej w Dublanach po cenach konkurencyjnych poleca

Do nabycia u firmy:

Wyłączne zastępstwo **Dom dla Ziemian** we Lwowie ul. Kościuszki 1a.

AGENCYE: Kraków, ul. św. Tomasza; Czerniowce, Postgasse 8; Tarnopol, ul. 3 Maja; Stanisławów, Halicka.

Hamburg-Amerika Linie

Komunikacya bezpośrednia statkami pocztowymi i pospiesznymi

Przewóz pasażerów do wszystkich części Świata zwłaszcza na linjach

Hamburg-Southampton Cherbourg**-New York**

Hamburg-Brazylja
Hamburg-La Plata
Hamburg-Azja Wschodnia
Hamburg-Afryka
Hamburg-Kanada
Hamburg-Indje Zachodnie
Hamburg-Meksyk
Hamburg-Kuba
Hamburg Francja
Hamburg-Anglia
Hamburg-Portugalja
Hamburg-Ameryka środk.
Hamburg-Wenezuela
Hamburg-Kolumbia
Genua-New York
Genua-La Plata
Neapol-New York
Neapol-Azja Wschodnia
Neapol-Egipt

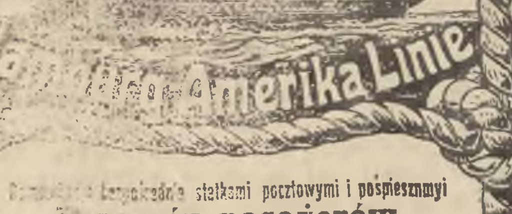
Z Antwerpji do Kanady, Brazylji, La Platy, Indyj Zachodnich, Kuby, Meksyku, Azyi Wschodniej.
Z Havru do Brazylji, Indyj Zachodnich, Kuby, Meksyku, Ameryki Środkowej.
Z Boulogne do New Yorku, Brazylji, La Platy.

Statki parowe Hambursko-Amerykańskiej Linji, dostarczające nader wygodny przejazd zarówno w kajutach jak i w międzypokładzie, zapewniają pasażerom wyśmienite utrzymanie.

Morskie podróże spacerowe:
Podróże do Indyj Zachodnich; Podróże na Wschód; Podróże po Śródziemnem Morzu; Podróże na Północ; Do Kielu podczas uroczystości morskich; Podróże nad Riwiera; Do Islandji, do Przylądka Północnego i do Szpicbergen; Podróże do słynnych miejscowości kąpielowych; Podróże do Egiptu.

Informacyj szczegółowych udzielają Agentury Towarzystwa, jakoteż Oddział ruchu pasażerskiego
Abteilung Personenverkehr der
Hamburg-Amerika Linie, Hamburg.

Zastępca we Lwowie J. Ettinger, Grodecka 95. (909)



Drobne ogłoszenia po 4 hl. od wyrazu.

BULION
nsewyborny, z drobiu i zwierzyny, przy dróżynie mięsa zdrowa, pożywna i tania zupa, po 24, 20 i 15 koron kilo.
Kazimiera Matczyńska — Kołomyja, Kniehówka 80.

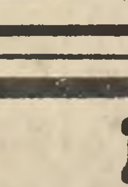
Nowość! Łóżko reklamowe z materacem, poduszką, kocykiem i z prześcieradłami za 30 kor., tylko w składzie mebli i pościeli J. Schustera i K. Toczyskiego, Lwów, 3-go Maja 5. 39:

Praktycznym paniom polecam swoje dokładne najnowsze kroje wszelkich ubrań damskich. Fachowa szkoła kroju i szycia Małgorzaty Lerchowej, Lwów, Trzeciego Maja l. : (vis-à-vis Hotel Imperial). 233

Pierścionki zaręczynowe, obrączki ślubne, oraz wszelkie wyroby ze złota, srebra, poleca F. KWAŚNIEWSKI, Lwów, pl. Halicki l. 3, — przyjmuje wszelkie obstalunki i reperacye. 92

Aparaty ssące do oczyszczenia dywanów, ścian i mebli można oglądać w handlu Strzemengera, Lwów, Karola Ludwika 5. 290

Wyborny miód deserowy kuracyjny, polecony przez lekarzy, 5 klg. twardy 6 kor., gęsto płynna patoka (rarytas miodoborów) 6 kor. 60 hal. Własne pasieki. Korzeniewicz em. naucz., Iwanczany. 345



Najstarsza w kraju fabryka **Stor i żaluzyj** do okien wszelkich systemów, **Parawanów i ścian ruchomych** itp.
W. ADAMSKI,
Lwów, — Hotel Żorża. 215
Cenniki ilustr. gratis. PP. Architektom ceny specyalne.

Majątek ziemski
na polskiem Spiżu, w bliskości Szczawnicy, Czerwonego klasztoru, Nowego Targu, przy mieście powiatowem, obszaru około 850 mórg, z gorzelnią, kontyngentu 496 hektol., budynkami gospodarczymi i 4 czynszowymi, zaraz do sprzedania. Tylko poważni reflektanci otrzymają opisy i ceny przez kancelaryę adw. 334
Dr. Nowotnego w Nowym Targu, Galicya.

Na wiosnę 1907
polecamy
nasiona leśne — flance leśne na żywopłoty
drzewa owocowe
Produkcya nasion i szkółki leśne i owocowe
Zassów pod Czarną.
Cennik illustrowany opłatnie i odwrotnie.

Ostseebad
Cranz
bei Königsberg i. Pr.
Najsilniejsza fala. Wspaniałe lasy. Oświetlenie elektryką i gazem. — Wodociągi, kanalizacya. Frekwencya w r. 1906: 12600 gości kąpielowych.
Wyjaśnień udziela: Badeverwaltung. 348

LW. 19601. 320

Ogłoszenie konkursu.

Wydział krajowy Królestwa Galicyi rozpisuje niniejszem konkurs celem obsadzenia posady **nauczyciela rysunków w krajowej szkole tkackiej w Krośnie.**

Posada ta, z którą jest połączona roczna płaca 2.400 k. i dodatek na mieszkanie 400 k. będzie nadana na razie prowizorycznie, następnie jednak w odpowiednim czasie przy nienagannej służbie może nastąpić stabilizacya z prawem do emerytury; od chwili stabilizacyi biedz będą trzy dodatki pięcioletnie po 300 k. rocznie.

Kompetujący o tę posadę mają udowodnić; a) że nie przekroczyli 40 lat życia, b) że posiedli odpowiednie studya w zakresie nauki rysunków oraz projektowania wzorów tkackich, wreszcie wogóle w kierunku przemysłu artystycznego. Zadaniem nauczyciela będzie udzielać nauki rysunków w szkole i projektować wzory dla przemysłu tkackiego.

Należycie udokumentowane podania należy nadsyłać do Wydziału krajowego do dnia 15 maja br.

We Lwowie d. 21 marca 1907. Piotrowski.

Konkurs.

W syndykacie towarzystw rolniczych w Krakowie (stowarzyszeniu zarej. z ogr. poręką), wakuje posada

naczelnika względnie **dyrektora biura.**

Ubiegać się mogą kandydaci, którzy nie przekroczyli 40 roku życia i wykazać się mogą wyższem wykształceniem i dokładną znajomością buchalteryi, oraz biegłością w korespondencyi polskiej, niemieckiej i angielskiej, oraz niewątpliwą znajomością kierownictwa większego biura.

Pisemne podania należycie udokumentowane (odpisy świadectw i polecenia) wnosić należy najdalej do dnia 1 czerwca na ręce Prezesa Rady nadzorczej Syndykatu Towarzystw rolniczych w Krakowie (Hotel centralny). 349

Letni rozkład jazdy na kolejach.

Z dniem 1 maja br. zaprowadzony będzie na wszystkich liniach kolei państwowych w Galicyi i na Bukowinie, nowy rozkład jazdy. Największe zmiany tego rozkładu są następujące:

Pomiędzy **Wiedniem a Lwowem** kursować będzie nowa para pociągów pośpiesznych nr. 7 i 8. Pociąg pospieszny nr. 7 odjedzie z Wiednia o godzinie 8 wieczór, przyjazd do Krakowa o godz. 2 min. 55 w nocy, odjazd z Krakowa o godz. 3·03 w nocy, przyjazd do Lwowa o godz. 8·55 rano. Pociąg pospieszny nr. 8 odjedzie ze Lwowa o g. 7·05 wieczór, przyjedzie do Krakowa o godz. 1 w nocy, odjedzie z Krakowa o godz. 1·06 w nocy i przybędzie do Wiednia o godz, 8·05. Te nowe pociągi zaczną kursować już w nocy z dnia 30 kwietnia na 1 maja.

Pomiędzy **Krakowem a Lwowem** kursować będzie nowa para pociągów osobowych. Nowy pociąg wyjedzie z Krakowa o godz. 12·10 w nocy i przyjedzie do Lwowa o godz. 9·45 przed połudn.: ze Lwowa wyjedzie o godz. 7·20 wieczór i przyjedzie do Krakowa o godz. 5·15 rano. Pociąg z Krakowa uzyska w Krakowie połączenie do pociągu pospiesznego kolei północnej, przyjeżdżającego do Krakowa o godz. 11·42 w nocy, zaś nowy pociąg ze Lwowa, przyjeżdżający do Krakowa o godz. 5·15 rano, uzyska tam połączenie do pociągu osobowego kolei Północnej, odchodzącego o godz. 5·45 rano w kierunku do Wiednia.

Pociąg osobowy nr. 12, przyjeżdżający dotychczas ze Lwowa do Krakowa o godz. 4·42 rano, przyjeżdżać będzie do Krakowa już o godz. 3·45 rano i uzyska w Krakowie połączenie do pociągu pospiesznego do Wiednia, który odjedzie z Krakowa o godz. 4·05 rano. Pociąg ten kursować będzie już w nocy z dnia 30 kwietnia na 1 maja b. r. z Rzeszowa do Krakowa.

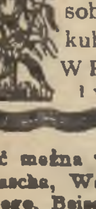
Pociąg osobowy nr. 11, odchodzący z Krakowa o godz. 10·55 wieczór, odjedzie z Krakowa o godz. 10·30 wieczór i przyjedzie do Lwowa o godz. 7·25 rano, zamiast — jak dotychczas — o godz. 8·40 rano. Pociąg ten zmienia swój numer na pociąg nr. 19.

W czasie od 15 czerwca do włącznie 15 lipca br. kursować będzie z **Krakowa** do **Zakopanego** i do **Rabki** pociąg pospieszny, który odjeżdżać będzie z Krakowa o godz. 7·15 rano w połączeniu od pociągów pospiesznych ze Lwowa i z Wiednia, a przyjedzie do Zakopanego o godz. 11·45, do Rabki o godz. 10·07 przed południem.

W czasie od 20 sierpnia do włącznie 10 września b. r. kursować będzie z Zakopanego i z Rabki pociąg pospieszny do Krakowa, który odjedzie z Zakopanego o godz. 3·35 popołudniu, z Rabki o godz. 5·09 popołudniu i przybędzie do Krakowa o godz. 8 wieczór, gdzie uzyska połączenie do pociągów pospiesznych do Lwowa, Wiednia i do Warszawy.

Dotychczasowe pociągi sezonowe pomiędzy Krakowem, Rabką a Zakopanem kursować będą zamiast od 25, już od 15 czerwca.

Na linii lokalnej **Tarnów-Szczucin** kursować będą w obu kierunkach dwa pociągi osobowe i jeden mieszany.



Szprycowanie Matico
PP. GRIMAULT i Kº, w Paryżu
Skuteczność niezawodna w leczeniu *rzeżączek* bez utrudzenia żołądka, które zawsze pociąga za sobą użycie kapsułek z kubebą w płynie.
W Paryżu, 8, ulica Vivienne, i w głównych aptekach.

Dostać można we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera, Sklepińskiego, Beisera i Ehrbara. — W Krakowie w aptekach pp. Wiszniewskiego i Redyka. 629

Colosseum w Pasażu Hermanów
1 i 16 nowy program.
Codziennie przedstawienia o 8-mej.
W niedzielę i święta dwa przedstawienia, o 4 popoł. i o 8 wieczorem.

UCZENICE
uczęszczające do zakładów naukowych, znajdą najlepsze umieszczenie w Internacie przy ul. Żulińskiego 6, I. piętro.

Zalecona przez Towarzystwo lekarskie krakowskie szczawa alkaliczno-sodowa, zawierająca części składowe chemiczne, jak
Woda Bilińska
wyrobu naszego, pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego. Używaną bywa w zgadze, kurczach i przewlekłych katarach żołądka, z dobrym skutkiem.
Cena flaszki w Krakowie 15 ct. 4
Do nabycia w aptekach i drogueryach, skład dla Lwowa w aptece J. Wewiórskiego.
K. Rząca i Chmurski w Krakowie
właściciele fabryki wód mineralnych.

W Administracyi „GAZETY NARODOWEJ" ul. Kopernika l. 7.

Do nabycia

„Gawędy staropolskie", według różnych autorów zebrane, oprawne . . . . . . k. — 60 h.
„Skały i kamienie", krótki zarys mineralogii, z rysunkami . . . . . . „ — 30 „
„Skarbczyk polski", wybór najcelniejszych utworów poezyi polskiej . . . . . „ — 30 „
„Obrazki z Chin", przez Juliusza Starkla, w 2 częściach 60 h.
„Z bratniej niwy", wybór poezyj czeskich, w przekładzie Konrada Zaleskiego . . . . . k. — 30 h.
„Tadeusz Kościuszko" przez Leonarda Chodźkę . . — 30 „
„Kirdżali", powieść naddunajska przez Michała Czajkowskiego w 2 częściach, oprawne . . 1 — 20 „
„Wspomnienia lat ubiegłych" skreślił W. Goczałkowski oficer 10 p. u. b. wojsk polskich . . . „ — 30 „
„Za Apeninami" Stanisław Bełza . . . . „ — 30 „
„Polska porozbiorowa" w krótkim zarysie przez Wandę Tyszko 30 „

Z przesyłką pocztową o 20 halerzy więcej za każdy tom.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera, Neumanna i Sp.